Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Środa 10 kwietnia 1929 r. Nr. 59.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

SPRZECZNOSCI SOCJALIZMU

W jednym z poprzednich artykułów wskazaliśmy na bezsilność socjalnej demokracji w walce z kapitalizmem i na brak konsekwencji, wypływającej z faktu, że właśnie kapitalistycznie nastrojone żydostwo, stoi u steru ruchu socjalistycznego. Dziś chcemy zwrócić uwagę na sprzeczność, już nawet w samem słowie istniejącą, a odnoszącą się do wychwalanego przez socjalistów hasła: **Dyktatura proletarjatu.**

Dyktaturą nazywamy nieograniczoną polityczną władzę jednostki. W tem znaczeniu uchodzą dziś za dyktatorów: Mussolini, Primo de Rivera i inni. Ale by miljonowy proletarjat pewnego kraju — mężczyźni, kobiety, wszyscy razem rządzili i administrowali państwem, jednem słowem wykonywali dyktaturę, nie da się wprost pomyśleć i żywo przypomina mowy żabiego parlamentu. Pozatem w koncepcji socjalistycznej, która przez zniesienie prawa własności dóbr produkcji i zredukowanie wszystkich do minimalnej miary posiadania stwarza tylko proletarjat, a usuwa każdego „bourgeois“ czy to drogą ewolucji, czy — według programu Bucharina — drogą mordu, nie będzie wcale poddanych, skoro całe państwo składać się będzie wyłącznie z proletarjuszów.

Jeśli tedy dyktatura proletarjatu ma mieć wogóle pewien sens i jeśli tę dyktaturę przenosi się na masy, oznacza to nic innego, jeno powrót do systemu większości, suwerenności ludu, czyli do demokracji w nowoczesnem tego słowa znaczeniu. Słusznie tedy nasuwa się pytanie, w jakim celu chce socjalizm obalić obecne rządy, dlaczego dąży do rewolucji i przez dyktaturę pewnych jednostek chce zdążać do dyktatury proletarjatu, kiedy nic nowego nie stworzy, a wracając do dawnych form pozostawi tylko zgliszcza i gruzy.

Możliwą jest jeszcze jedna koncepcja, a mianowicie, że dyktatura proletarjatu oznacza dyktaturę pewnej klasy ludzi i to tych najmniej dojrzałych, w swej nieudolności najzależniejszych, najmniej samodzielnych — prawdziwego proletarjatu nietylko pod względem materjalnym, ale i umysłowym. Trzeźwo myślący człowiek nie zgodzi się nigdy na takie rozwiązanie problemu władzy państwowej, bo jeśli do wykonywania zawodu krawieckiego czy szewckiego trzeba pewnego wyszkolenia, to cóż dopiero mówić o państwowej polityce i administracji, która wymaga najtęższych głów i niepospolitych umysłów.

Socjalizm głosi walkę i nienawiść klasową jako nieodzowny środek do wyzwolenia mas robotniczych. Ten sam socjalizm jest równocześnie goracym zwolennikiem pokoju światowego, rozbrojenia, pacyfizmu. Na wszystkich kongresach socjalnej demokracji słyszało się słowa potępienia dla wojny, wyjąwszy walkę klas, a na jedynm z nich, odbytym w Bazylei w r. 1912 nietylko wzywano proletarjat wszystkich krajów do walki z wojną, ale uchwalono pewne zarzadzenia na wypadek wojny., m. in. jeneralny strajk w fabrykach broni, na kolejach, odmówienie kredytów na wojnę na terenach parlamentarnych i t. d. Dwa lata później wybucha wielka wojna światowa, a nikomu z socjalistów na myśl nawet nie przyszło wprowadzić w czyn uchwalonych wskazań; co więcej ruch socjalistyczny jako organizacja międzynarodowa przestaje prawie istnieć, w parlamentach uchwala się kredyty wojenne głosami socjalistów i sami socjaliści stają jako żołnierze do walki, ramię przy ramieniu ze swymi burżuazyjnymi towarzyszami przeciwko proletarjuszom innych krajów.

Słowa te piszemy nie dlatego, by ganić socjalistów za ich patrjotyczne usposobienie i posłuch dla władzy, ile raczej w tym celu, by wykazać wewnętrzny kryzys, duchowe bankructwo idei socjalistycznych i powtórzyć jeszcze raz słowa jednego z wielkich socjologów: Socjalizm jest nietylko utopją, ale **największą ze wszystkich utopij.**

Zasady marksyzmu, syndykalizmu i bolszewizmu maja jeszcze pewien wpływ na „szerokie masy“, zwłaszcza gdy się je ubierze w formę haseł, ponętnych dla nieuświadomionych, ale ludzie myślący, nie idacy ślepo na lep ulicznych agitatorów, maja wyrobiony sąd o polityczno - gospodarczym systemie socjalistów, który to sąd życie i doświadczenie codzień im potwierdza.

Ks. Dr. Kozubski.

PRZESILENIE RZĄDOWE W AUSTRJI

WIEDEŃ. (PAT). — Przesilenie gabinetu w Austrji przeciągnie się, jak słychać, do przyszłego tygodnia. W łonie stronnictw większości ujawniły się dwa prądy. Podczas gdy odłam umiarkowany dąży od porozumienia z socjal-demokratami, domaga się odłam radykalny, rekrutujący się przeważnie z prowincji, utworzenia silnego rządu, opartego o Heimwehrę. Ponadto wdrożyli akcję agrarjusze, żądając spełnienia ze strony nowego rządu ich żądań, dotyczących polityki celnej. Uwagę zwraca silniejszy związek między Landbundem a niemiecko - narodowymi. Stronnictwa większości pragną najprzód ustalić program prac parlamentarnych, a potem dopiero powziąć decyzję co do składu przyszłego gabinetu. W kwestji mieszkaniowej przygotowuje się kompromis na tej zasadzie, że czynsz mieszkaniowy podwyższony będzie do tej wysokości w jakiej pobierany jest obecnie przez gminę Wiednia. Oznaczałoby to 400-ną podwyżkę czynszu przedwojennego.

POWSTANIE W MEKSYKU

NOGALES (Meksyk). (PAT.). Dowódca powstańców meksykańskich Escobar, który ogłosił się tymczasowym prezydentem powstańców, przeniósł swą kwaterę główną do jednej z miejscowości na wybrzeżu oceanu Spokojnego.

MEKSYK. (PAT). — Powstańcy cofają się wszędzie do odludnych okolic w stanie Sinora. Eszobar opuścił Jaurez na czele swych wojsk, udając się do zachodniej części stanu Chichuachua. Wojska te przetransportowane zostały w 6-ciu pociągach. Escobar zabrał nadto ze sobą wszystkie zarekwirowane samochody.

TEGUCIGALPA (Honduras). PAT. Samoloty wojsk Stanów Zjednoczonych obrzuciły podobno bombami miasto Las Limas, położone na terytorjum powstańców nikaraguańskich, niszcząc przytem znaczną część miasta. Władze prowadzą śledztwo.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

PRZECIW NACJONALISTOM W RZĄDZIE, A NIE PRZECIW RZĄDOWI

SZANGHAJ. (AW). — Jenerałowie t. zw. grupy Kwang Si na obradach stolicy tej prowincji opracowali plan dalszej kampanji „przeciw Czang-Kaj-Szekowi a nie przeciw Nankinowi“ jak sami to formułują. Gen. Feng-Ju-Sjang ma być powiadomiony, iż wojska Czang-Kaj-Szeka nie potrzebują pomocy jego wojsk w walce z armją grupy Kwang Si, w razie zaś wmieszania się Feng-Ju-Sjanga do walki, mogą wyniknąć poważne nieporozumienia. Równocześnie krążą pogłoski, iż rząd nankiński prowadzi pertraktacje z Feng-Ju-Sjangiem w celu zawarcia kompromisu, przyczem Feng-Ju-Sjang, w razie dojścia do porozumienia, zostałby mianowany przewodniczącym rady administracyjnej.

ROZŁAM WŚRÓD POWSTAŃCÓW

SZANGHAJ. (A.W.). — W związku z klęską wojsk t. zw. grupy Kwang - Si, wśród zwolenników tej grupy nastąpił rozłam. Szereg jenerałów, wchodzących poprzednio w skład tej grupy obecnie ogłosił swoją neutralność, wycofawszy wojska w kierunku prowincji Hu - Nan. Grupa ta jak się zdaje będzie skonna do rokowań z rządem nankińskim, z którym zawrze prawdopodobnie jakiś kompromis. Inna część stara się stworzyć nową grupę separatystów prowincji Hu - Bej. Rząd nankiński ma nakazać odpowiednim władzom wojskowym wysłanie wojsk do prowincji Hu - Bej. Zwycięstwo rządu nankińskiego jest tem pełniejsze, iż rząd północnej Mandżurji Z Czang - Sue - Lanem na czele zawiadomił rząd nacjonalistyczny o swojej gotowości wzięcia udziału w ekspedycji karnej przeciw separatystom w Wu - Han.

SOCJALIŚCI I HEIMWEHRA

WIEDEŃ. (AW). — Z Insbruku donoszą o niepokojach ,jakie wywołały tam liczne zgromadzenia i demonstracje organizacyj socjalistycznych. Między grupami socjalistycznemi demonstrującemi na ulicach miasta, a grupami Heimwehry doszło do starć, przyczem niejednokrotnie ucierpieli przechodnie. Zarząd Heimwehry okręgu tyrolskiego zwrócił się do komendy policji, czy zdoła ona opanować sytuację i utrzymać ład i porządek, w przeciwnym bowiem razie zarząd zmobilizuje odziały bojowe Heimwehry w celu samoobrony.

DZIEN POLITYCZNY

SZKODLIWE PLOTKI.

W prasie zagranicznej szerzone są w ostatnich dniach bezpodstawne wiadomości o zamierzonej rzekomo rezygnacji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Plotka ta dostała się między innemi na łamy dziennika amerykańskiego „New-York Times“. Jak się dowiaduje Agencja PRESS, ze strony miarodajnej zaprzeczono tej plotce w sposób najbardziej stanowczy, kwalifikując ją, jako rozmyśiną propagandę antypolską.

ZJAZD EPISKOPATU POLSKIEGO.

W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w Poznaniu zjazd Episkopatu polskiego.

P. PREMJER BARTEL.

P. Prezes Rady Ministrów prof. Bartel polecił wysłanie swych rzeczy do Lwowa, gdzie zamierza objąć z powrotem katedrę profesorską w Politechnice.

Według pogłosek, prof. Bartel po ustąpieniu z Rządu, narazie uda się na dłuższy odpoczynek do Florencji.

KLUBY SEJMOWE OBRADUJĄ.

Na dzień 9-ty b. m. zwołane zostało posiedzenie rady P. S. L. Wyzwolenie. Na porządku dziennym obrad znajdują się aktualne sprawy polityczne.

Z M. S. Z.

Wiceminister Spraw Zagranicznych, dr. Alfred Wysocki przyjął dnia 9-go b. m. na audjencji Posła Jugosłowiańskiego w Polsce p. Branko Lazarewicza.

POSEŁ WŁOSKI.

Przybył do Warszawy Poseł Królestwa Włoskiego w Polsce, p. Minister Maioni. Minister Maioni złoży w ciągu bieżącego tygodnia listy odwołujące p. Prezydentowi Rzpltej. Nominacja nowego posła Królestwa Włoskiego w Polsce nastąpi w końcu b. m. Na stanowisko to mianowany ma być p. Martin Franklin, dotychczasowy Ambasador Włoch w Argentynie.

DECENTRALIZACJA MIN. POCZT

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zażądało od dyrekcyj pocztowych przesyłania stałych sprawozdań miesięcznych z działalności dyrekcji. Zarządzenie to ma na celu stwierdzenie, jakie korzyści przyniosła decentralizacja Min. Poczt i Telegrafów.

ROBOTNICY DO FRANCJI.

Organizacje wychodźcze upoważnione przez Urząd Emigracyjny rozpoczęły już rekrutację robotników do Francji na poczet nowego kontyngentu. W r. b. znajdzie pracę we Francji 30 tysięcy robotników.

STRAŻNICY ŁOWIECCY.

Min. Rolnictwa wydało rozporządzenie o obowiązkach strażników terenów łowieckich. Strażnicy łowieccy składać będą przysięgę władzom administracyjnym I-szej instancji i nosić będą oznaki specjalne z godłem państwowem.

AKCJA ZDROWOTNA W KRAJU.

Zawieszone z powodu złego stanu dróg wiejskich inspekcje sanitarne wojewódzkich urzędów zdrowia wznowione zostaną z dniem 15 kwietnia.

SYTUACJA W RZĄDZIE

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnego wyjaśnienia sytuacji, o ile chodzi o załatwienie przesilenia rządowego. To znaczy — nie zaszły żadne nowe pod tym względem fakty, jak to zresztą zapowiedziane już zostało w inspirowanej z kół miarodajnych informacji (ogłoszonej w prasie w ubiegły piątek), która ostateczną decyzję zapowiedziała dopiero w okresie 11—14 b. m. Z drugiej strony jednak stopniowo zarysowują się już pewne tendencje i nastroje.

I tak więc, jakkolwiek niedzielny artykuł p. Marszałka Piłsudskiego komentowany był powszechnie jako zapowiedź, iż nowy Rząd zostanie utworzony pod jego przewodnictwem, w dniu wczorajszym koła polityczne popierające tę koncepcję poinformowały opinję za pośrednictwem „Kurjera Porannego" i „Przeglądu Wieczornego", że takiego rozwiązania sprawy nie należy oczekiwać, gdyż p. Marszałkowi stan zdrowia na to nie pozwala. Do tego dodał krakowski „Illustrowany Kurjer Codzienny" (również przez te same koła inspirowany), iż wypowiedziany w artykule p. Marszałka jego stosunek do sprawy p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu sam przez się wyklucza objęcie przezeń szefostwa gabinetu, dopóki ta sprawa załatwiona nie będzie.

Równocześnie zaś pojawiła się, szerzone przez też same pisma, wiadomość, iż utworzenie nowego Rządu zostanie powierzone dotychczasowemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia p. Świtalskiemu. Wiadomość tę powtórzyła także jedna z agencyj dziennikarskich. Podawano przytem cały szereg danych co do składu personalnego przyszłego gabinetu, a więc: że pozostają na swoich dotychczasowych stanowiskach pp. Piłsudski, Zaleski, Składkowski, Car i Moraczewski, — że niepewne jest jeszcze, czy ustąpią pp. Kwiatkowski, Kühn i Staniewicz, — że wreszcie rzekomo pewne jest objęcie Min. Skarbu przez p. Góreckiego (lub Gliwica), Min. Pracy przez pułk. Prystora, Min. Rolnictwa przez p. Kleszczyńskiego, a prawdopodobne obsadzenie w razie ustąpienia dotychczasowych Ministrów: teki p. Kwiatkowskiego przez p. Starzyńskiego, teki zaś p. Staniewicza przez p. Przedpełskiego. O Min. Poczt, na które z tych samych źródeł wysuwana jest stale kandydatura p. Polakiewicza, tym razem już nic nie mówiono. Wszystko to są oczywiście pogłoski, co do których uzasadnienia niema żadnych sprawdzianów.

Natomiast jednak zwraca uwagę fakt, iż we wspomnianym wyżej inspirowanym komunikacie z przed dni kilku zapowiedziano wyraźnie, że przedewszystkiem nastąpi decyzja co do ustalenia platformy politycznej nowego Rządu, a dopiero potem będą decydowane kwestje personalne. Ustalenie tej zasadniczej platformy (obejmującej w sobie nietylko stosunek Rządu do Sejmu, ale i do wszystkich wogóle spraw państwowych) jest dotychczas o tyle trudne, że wybór istnieje między dwiema koncepcjami: Rządem silnej ręki i Rządem pokojowych i normalnych stosunków z parlamentem. P. Świtalski był dotychczas stale wymieniany, jako przedstawiciel pierwszego z tych kierunków. Jeśli więc jego nazwisko tak usilnie, ale z pewnych tylko kół było podawane w dniu wczorajszym, należałoby stąd wnioskować, że decyzja P. Prezydenta Rzplitej co do zasadniczej koncepcji politycznej nowego Rządu już nastąpiła. Przypuszczeniu takiemu atoli przeczy znów ten fakt, że ani w poniedziałek, ani wczoraj nie nastąpiły żadne konferencje między trzema miarodajnymi czynnikami t. j. P. Prezydentem, p. Marszałkiem Piłsudskim i p. Bartlem. Zauważyć można tylko, że komentarze dziennikarskie, które z niedzielną wizytą p. Bartla w Jeneralnym Inspektoracie łączyły jego absolutne zrezygnowanie z dalszego kierowania Rządem, nie zostały zdementowane.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziana została (znowu przez te same pisma, o których już wspominaliśmy) wspólna konferencja wymienionych trzech dygnitarzy. Z innych jednak źródeł żadnego w tej mierze potwierdzenia niema. W dniu wczorajszym w czasie od godz. 11-ej do 2-giej w południe obradowało Prezydjum klubu sejmowego B. B. w składzie pp.: Sławka, Radziwiłła, Romana, Kościałkowskiego, Lechnickiego, Polakiewicza i Piaseckiego. Prawdopodobnie chodziło o uzgodnienie stanowiska rozmaitych grup tego klubu co do spraw personalnych. W tem jeszcze jeden więcej dowód, że do załatwienia przesilenia dość jeszcze daleko. Sam zresztą nawet „Przegląd Wieczorny" zapowiada je dopiero na piątek — sobotę.

Tymczasem jednak pojawiają się najfantastyczniejsze pogłoski, nietylko w kraju, ale i zagranicą. Do tych ostatnich zaliczyć należy plotkę, podaną przez szereg pism zagranicznych, a wśród nich także przez „New York Times", jakoby P. Prezydent Rzplitej nosił się z zamiarem rezygnacji. Na podstawie informacji zasięgniętych u właściwych sfer musimy jaknajkategoryczniej stwierdzić, że wiadomości te nie są oparte na żadnych realnych przesłankach i mogą być uważane jedynie jako akcja wrogiej nam propagandy, pragnącej żerować na wewnętrznych trudnościach politycznych Polski.

ZGON ZIĘCIA MARSZAŁKA FOCHA

PARYŻ. (PAT). — W dniu dzisiejszym zmarł zięć Marszałka Focha, pułkownik Fournier. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

PO POGRZEBIE MARSZAŁKA FOCHA

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci śp. marsz. Focha, JEm. Ks. Kardynał Kakowski udał się osobiście do Ambasadora Larocha, by na jego ręce złożyć wyrazy głębokiego żalu, jaki wywołała w duchowieństwie i społeczeństwie katolickiem wieść o zgonie wielkiego żołnierza i wielkiego przyjaciela Poski.

JE. Ks. Dr. Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski, którego ze śp. Marszałkiem Fochem i jego rodziną łączą wspomnienia z czasu serdecznego przyjęcia, z jakiem spotkali się we Francji przedstawiciele Episkopatu Polskiego, wysłał do p. Marszałkowej Fochowej następującą depeszę:

— Niewypowiedzianie wzruszony wiadomością o śmierci niezapomnianej pamięci małżonka Pani, niezrównanego bohatera, marszałka Ferdynanda Focha, którego zwycięstwa przyczyniły się do wolności i niepodległości mojej Ojczyzny, przesyłam wyrazy najgłębszego współczucia. Jutro odprawię Mszę św. na intencję Zmarłego. Niech dobry Bóg pocieszy Panią i da siły do znoszenia tego, tak ciężkiego krzyża. (—) Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.

FOCH W WIELKOPOLSCE

Będąc na rewjach wojskowych w Wielkopolsce, które się odbywały na poligonie ćwiczebnym w Biedrusku, wracał jen. Foch samochodem do Poznania. W drodze zauważył towarzyszący mu wojskowy polski, iż Foch zwracał żywą uwagę na wioski, przez które przejeżdżano. Wreszcie zawołał: „Jaka ta Polska bogata!" Sądząc, że Foch podziwia zwartość zabudowań lub dobroć gleby, przywtórzył mu jego towarzysz i wyjaśniał pracowitość ludu wielkopolskiego, która doprowadziła ziemię do pomyślnej kultury. Na to żachnął się Foch i rzekł:

— Co mi Pan mówisz o glebie i o budynkach, — bogactwo Polski to te gromady dzieci, które wszędzie w Polsce widzę.

Czyżby ci, którzy tak namiętnie walczą o śluby cywilne i rozwody, zmierzali do pozbawienia Polski tego bogactwa i zubożenia jej do tego stopnia, do jakiego doszła Francja?

DYMISJA RZĄDU RZESZY?

ROKOWANIA STRONNICTW ROZBIŁY SIĘ O SPRAWĘ PANCERNIKA

BERLIN, (PAT). Przebieg wczorajszych obrad frakcyjnych przyniósł niespodziewany zwrot sytuacji politycznej Niemiec. Wbrew oczekiwaniom, że porozumienie w sprawie budżetu doprowadzi do utworzenia wielkiej koalicji, — obrady przyniosły zapowiedź dymisji gabinetu. Z 5 stronnictw, obradujących dzisiaj, jedna tylko frakcja demokratyczna powzięła jasną i niedwuznaczną decyzję akcentując bez wszelkich zastrzeżeń kompromis w sprawie budżetowej i żądając utworzenia na tej podstawie wielkiej koalicji. Centrum, Bawarska Partja Ludowa i Niemiecka Partja Ludowa ograniczyły się w swoich obradach do wysłuchania sprawozdań swych przedstawicieli, którzy prowadzili rokowania z pozostałemi stronnictwami. Już w ciągu dnia rozeszły się pogłoski, że sprawa pancernika zaczyna ustawać do rozmiarów poważnych trudności międzyfrakcyjnych. Pogłoski znalazły potwierdzenie w ostrej uchwale frakcji socjalistycznej, która 93-ma głosami przeciwko 29 uchwaliła utrzymać swe stanowisko, odrzucając wszelkie kredyty na budowę pancernika, przez co socjaliści odrzucili punkt opracowanego kompromisowego projektu budżetu, przewidujący 2 ratę na budowę pancernika. Stronnictwa mieszczańskie zwracały się do socjalistów, aby przynajmniej zobowiązali się oni powstrzymać od głosu w czasie głosowania nad tą sprawą w Reichstagu. Ostro miało wystąpić w tej sprawie Centrum, wysuwając dalej idące żądanie, by socjaliści zobowiązali się do głosowania nawet za tą drugą ratą na pancernik. Frakcja socjalistyczna powzięła swoją uchwałę, motywując ją jako odrzucenie ultymatywnego nacisku frakcji centrowej. Sytuacja została wytworzona wskutek tego, że ministrowie socjalistyczni zaakceptowali w projekcie rządowym opozycję, dotyczącą pancernika, ich własna zaś frakcja zapowiedziała, że będzie głosować przeciwko tej pozycji budżetowej. O godz. 6 wieczorem rozpoczęło się posiedzenie przywódców stronnictw u Kanclerza.

BERLIN. (PAT). — „Vossiche Zeitung" zapowiada, że zaostrzenie się obecnej sytuacji może doprowadzić w najbliższych godzinach nawet do ustąpienia całego gabinetu. Kanclerz musiałby się bowiem i tak podać do dymisji, gdyby w czasie debaty budżetowej w Reichstagu na plenarnem posiedzeniu frakcja jego głosowała przeciwko jakiemuś punktowi budżetu, przez niego przedłożonego. Kanclerz Müller wobec tego, jak twierdzi „Vossische Zeitung", woli nie czekać na głosowanie na plenum, lecz teraz już zwołał gabinet, by wyciągnąć konsekwencje z tego stanowiska swej własnej frakcji. „Vossische Zeitung" zapowiada, na podstawie informacyj z kół parlamentarnych że należy się liczyć bezwzględnie z dymisją całego gabinetu Müllera jako bezpośrednią konsekwencją obecnej sytuacji.

W związku z tem „Berliner Tageblatt" donosi, że Centrum oświadczyło, iż, w razie niedojścia do skutku koalicji, frakcja centrowa nie będzie się uważała za związaną porozumieniem, osiągniętem pomiędzy rzeczoznawcami finansowemi stronnictw w sprawie budżetu.

ST. ZJEDNOCZONE A ROZBROJENIE

NOWY JORK (PAT.). — Waszyngtoński korespondent Herald Tribune dowiaduje się, że delegaci amerykańscy na rokowania genewskie w sprawie rozbrojenia otrzymają instrukcje, głoszące, iż jedyną podstawą, na której Stany Zjednoczone mogłyby wziąć udział w nowej konferencji rozbrojeniowej, będzie zupełne przyjęcie przez Wielką Brytanję wszystkich zasad, przedstawionych przez Stany Zjednoczone na konferencji trzech Państw w r. 1927, która to konferencja, jak wiadomo, zakończyła się niepowodzeniem.

RĘKA MOSKWY W NEW-DELHI

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki donoszą z Londynu: Zamach dynamitowy w New Delhi tłumaczą dzienniki angielskie agitacją Moskwy. Już od szeregu miesięcy agenci moskiewscy odwiedzali Indje, aby we wszystkich miastach wywołać niepokoje. Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności. Dokonano licznych aresztowań. Parlament w New Delhi w 10 minut po zamachu znowu się zebrał na obrady, nie mógł jednak obradować z powodu dymu i kurzu, wywołanego wybuchem bomby. Następne posiedzenie Parlamentu ma się odbyć we wtorek przyszłego tygodnia. Sądzą, że niezwłocznie Król angielski ogłosi stan wyjątkowy, wskutek tego sesja Parlamentu będzie zamknięta.

NEW-DELHI. (PAT). — Policja prowadzi energiczne śledztwo w sprawie rzucenia bomb w zgromadzeniu ustawodawczem. Przesłuchanie oskarżonych zostało narazie odroczone, gdyż odmówili oni złożenia jakichkolwiek zeznań. Policja podejrzewa, iż jeden z oskarżonych brał udział w zabójstwie oficera policji Saundersa, zamordowanego w Lahorze w grudniu ub. roku. Stan wszystkich osób, które odniosły rany przy wybuchu, jest zadowalający.

SPOTKANIE PP. HAINISCHA I HINDENBURGA

WIEDEŃ. (PAT). — B. prezydent republiki austrjackiej Hainisch wyjechał na kilkodniowy pobyt do Berlina. Hainisch ma być przyjęty we czwartek przez prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

BERLIN. (PAT.). — Dnia 4 b. m. w Opolu odbyło się uroczyste przekazanie urzędu przez ustępującego prezydenta regencji górnośląskiej dr. Proskego, jego następcy dr. Lukaschkowi. W uroczystości wziął udział pruski Minister Spr. Wewnętrz., Grzesiński, który podniósł zasługi dr. Proskego przy uporządkowaniu stosunków na G. Śląsku.

Po przemówieniu ministra i po powitaniu nowego prezydenta regencji przez wiceprezydenta regencji, dr. Lukaschek wygłosił przemówienie powitalne, w którem złożył oświadczenie, że w sprawach mniejszości narodowych będzie on pracował podobnie, jak jego poprzednik dr. Proske, w myśl zasad konwencji genewskiej i nowego pruskiego dekretu o mniejszościach.

WALKA Z FAŁSZERZAMI PIENIĘDZY

GENEWA, (PAT). Rozpoczęła się tu międzynarodowa konferencja, celem zawarcia konwencji dla zwalczania fałszerstwa pieniędzy. Konferencji przewodniczy dyrektor Banku Czechosłowackiego Pospiszyl. Z Polski przybyli sędzia Sokalski i delegat Ministerstwa Skarbu, Szebeko. W konferencji bierze udział 35 państw, z czego 5 nie należących do Ligi. Prace przygotowawcze do konferencji toczą się od 3 lat z inicjatywy Rządu francuskiego.

Pierwszym celem, do którego zmierza konwencja, jest unifikacja wewnętrznego ustawodawstwa w stosunku do fałszerstwa pieniędzy w tym sensie, aby przestępcy nie mogli chronić się bezkarnie w żadnym kraju. Następnie konwencja przewiduje stworzenie w każdym kraju specjalnego urzędu przy centralnym zarządzie policji, jak również powołanie Centralnego Urzędu Międzynarodowego dla skoordynowania całej akcji.

KATOLICYZM... OŚWIECONY

W odpowiedzi na nasze uwagi w sprawie legalizacji związków sekciarskich i bezwyznaniowych w Polsce ukazały się na łamach Epoki (nr. 82 i 86) dwa artykuły pióra p. L., przedstawiciela „oświeconych sfer katolickich", p. n.: „Złoty środek" i „Katolicyzm oświecony".

W pierwszym z tych artykułów p. L. oburza się na brak tolerancji w Polsce w stosunku do mniejszości wyznaniowych:

— Faktem jest, że istnieją (w Polsce) grupy ludzi odmiennie w wielu szczegółach wierzących, niż katolicy, i faktem jest, że w większym lub mniejszym stopniu, subjektywnie przynajmniej, przekonani są o prawdziwości swych wierzeń. W imię jakich ideałów mówią (katolicy) tym ludziom: nie wolno wam tak myśleć i żyć!".

Dalej autor twierdzi, że nasze stanowisko w omawianej sprawie oparte na encyklice Leona XIII „Immortale Dei" — o zasadach państwa chrześcijańskiego — nie jest całkiem słuszne, gdyż encyklika ta wychodzi z apriorystycznego twierdzenia, że jedynie prawdziwą religją jest ta, którą głosi Kościół Katolicki. P. L. zaś wychodzi... ze strony człowieka, który stopniowo dopiero dochodzi w życiu do poznania prawdziwej religji. „Tam jest,— pisze p. L., — teorja uprzednia, dogmatyczna, u nas traktowanie sprawy życiowe i praktyczne.

W następnym artykule p. L. w myśl zasad „życiowych" swojego „oświeconego katolicyzmu" rzuca gromy potępienia na... małokrytycznych, zbyt prostodusznych, zacofanych, upartych i zasklepionych w małostkach faryzejskich katolików, którzy nie chcą przyjąć zasad postępowego i liberalnego katolicyzmu, ani którzy w naucze Kościoła biorą wszystko a la lettre.

Wyszło szydło z worka.

Żywioły liberalne i radykalne usiłują zapomocą głosów nielicznej grupy „oświeconych katolików" wprowadzić zamęt chaos pojęć do obozu katolickiego w Polsce oraz przygotować w ten sposób nastroje i grunt do przeprowadzenia w Izbach ...liberalnej ustawy ramowej o legalizacji związków religijnych akatolickich i bezwyznaniowych. Katolikowi.... oświeconemu z pod znaku Epoki nie przypadają do smaku chrześcijańskie zasady o stosunku Kościoła do Państwa, zawarte w magistralnej encyklice Immortale Dei, a które opierają się na nienaruszalnych i dogmatycznych podstawach wiary i etyki katolickiej. Tym nieomylnym prawdom i zasadom p. L. usiłuje przeciwstawić płytką i indywidualną teorję, opartą na... życiowem i praktycznem traktowaniu spraw Kościoła i jego stosunku do Państwa i do innowierców.

Teorja p. L. w swych zasadniczych postulatach nie różni się niczem od doktryny filozoficznego i... praktycznego liberalizmu i indyferentyzmu religijnego. Liberalizm, będąc teorją społeczności bez Boga, wychodzi z założenia, że wątpliwą jest rzeczą, która jest i wogóle czy jest religja prawdziwa. Na takiem stanowisku, legalny indyferentyzm względem wyznań byłby istotnie racjonalny tak samo, jak racjonalnem byłoby zrównanie ceny złota i rozmaitych fałszowań złota, gdyby nie było probierza do rozpoznania prawdziwego złota od fałszywego, albo gdyby prawdziwego złota wcale nie było na świecie. Ludzie urodzeni i wychowani w atmosferze fałszywych wyznań lub bez wyznania, mogą do pewnego stopnia wszystkie wyznania mieć pod jednym poziomem na równi. Ale katolik, i to „oświecony", który posiada skarb prawdziwej wiary i zna jej Boskie znamiona, nie może bez kłamania sobie i prawdzie postawić się w przypuszczeniu, że nie wiadomo, która jest prawdziwa religja. On i temu, co innej wiarzy religji, i temu, co wszystkie narówni stawia musi powiedzieć: „Niestety! błądzicie". Jest to nietolerancja, ale nietolerancja w sferze zasad, właściwa prawdzie, która każdemu, co inaczej mniema, mówi w oczy: błądzisz. I w tej dziedzinie rzeczywiście żadne wyznanie nie jest tak bezwzględne w swej wyłącznej afirmacji, jak katolicyzm. Jednakże ta nietolerancja w zasadniczych prawdach wiary godzi się z najzupełniejszą tolerancją w praktyce. Katolik, cieszący się pełnią prawdy, tem większą powinien mieć wyrozumiałość i litość dla tych, co jej nie posiadają. I tylko ślepa namiętność ludzka, a nie religja katolicka, mogła czasem doprowadzić do narzucania prawdy przemocą i do prześladowania innych wyznań.

W Polsce odrodzonej katolicy bynajmniej nie zabraniają innowiercom „wierzyć i żyć" według swych indywidualnych przekonań. Nie mogą jednak zgodzić się na to, aby Państwo katolickie w imię hasel bezwyznaniowego liberalizmu stawiało na równi religję katolicką i anarchizujące związki sekciarzy, jak: Badaczy Pisma św., metodystów, hodurowców, marjawitów i t. p.

Przyszła ustawa ramowa nie może udzielić religijnym związkom akatolickim takich uprawnień, jakie posiada Kościół i religja katolicka w dziedzinie szkolnictwa, wychowania i życia publicznego narodu. Szerokich mas ludowych i robotniczych w państwie katolickiem nie godzi się oddawać na łup sekciarskiej propagandy, prowadzonej przez płatnych ajentów zagranicznych. Państwo nie ma wcale wybierać religji podług swego widzimisię, ani wszystkich religji na równi stawiać,— co w gruncie na bezreligijność wychodzi — lecz powinno taką religję mieć, jaką Bóg chce być czczony; tę religję powinno uznać za swoją i opieką prawa otoczyć, którą Bóg objawił i widocznemi znamionami prawdy odznaczył. Taką religją jest religja katolicka, — religja, którą wyznaje olbrzymia większość obywateli Państwa polskiego.

M.

POLSKA PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚW.

Z kancelarji J. Em. ks. Prymasa otrzymujemy następujący komunikat o polskiej pielgrzymce do Ziemi Świętej.

Budapeszt, dn. 6 kwietnia 29 r. Przebrnawszy wielkie śniegi pod Wiedniem, dziś w południe dobiliśmy do Budapesztu, jednej z najpiękniejszych stolic Europy. Na dworcu powitał nas w zastępstwie Konsulatu Polskiego radca legacyjny, Łazarski. M. in. wygłosił przemówienie powitalne prezes miejscowych towarzystw polskich. W imieniu pielgrzymki odpowiedział w serdecznych słowach ks. Biskup Okoniewski, który całej pielgrzymce przewodzi.

Przyjecie pielgrzymki zorganizowane zostało świetnie. Z dworca ruszyliśmy automobilami do najlepszych hoteli. W przeciągu 15 minut każdy z nas otrzymał elegancki i miły pokój. Jutro odbędzie się w poselstwie obiad galowy, w którym weźmie udział kilkanaście osób z pielgrzymki. Dziś i jutro będziemy zwiedzali miasto samochodami. W poniedziałek rano udajemy się w dalszą podróż do Białogrodu. Wagony, w których jedziemy od Krakowa, bardzo wygodne i pozwalające łatwo zamienić się na wagony sypielne, będą nas wiozły aż do Aten.

Z przyjemnością zaznaczamy, że władze graniczne odnoszą się do nas wszędzie z wielką uprzejmością. Ani Czesi, ani Austrjacy, ani Węgrzy nie przeprowadzali rewizji celnej. Duch jest dobry, nastrój podniosły wobec tego, co widzimy i co ujrzeć mamy

POLITYKA ZAGRANICZNA SOWIETÓW

MOSKWA. (PAT). (TASS). — W sprawozdaniu rządowem, wygłoszonem na konferencji Sowietów Okręgu Moskiewskiego, która została właśnie otwartą, Rykow zaznaczył m. in., że napięcie, jakie cechuje różnice zdań między Anglją a Ameryką, jest rysem charakterystycznym obecnej atmosfery międzynarodowej. Stosunki między Anglją a Ameryką przypominają stosunki angielsko - niemieckie przed wojną światową. Pod płaszczykiem pacyfizmu Ameryka i Anglja wzmocniły swe siły zbrojne, a leaderzy partyjni obu krajów w parlamencie mówili o możliwości konfliktu. Nawiązując do stosunków między Z. S. R. R. a Anglją, Rykow zaznaczył, że zerwanie stosunków dyplomatycznych nie doprowadziło do rezultatów, jakich oczekiwali inicjatorzy tego zerwania. Inne kraje nie poszły za przykładem Anglji. Próby bojkotu ekonomicznego zawiodły. Liczenia na katastrofę ekonomiczną w Z. S. R. R. nie znalazło uzasadnienia. Rząd sowiecki zdołał pokonać trudności, wynikające ze wstrzymania eksportu zboża, zastępując go zwiększeniem eksportu drzewa, nafty i futer. Zwiększenie eksportu pozwoliło rozszerzyć import narzędzi i wypełnić zobowiązania kredytowe wobec zagranicy nietylko w przepisanym terminie, lecz nawet przed terminem.

Wpływowe koła kapitalistyczne nie chcą już dłużej oczekiwać kryzysu gospodarczego w Z. S. S. R., przewidywanego przez kierowników obecnej polityki angielskiej, i skłaniają się raczej do zawarcia rozsądnych układów, czego dowodem jest ostatni układ naftowy. W wyniku polityki rządu, pozycja przemysłu angielskiego na rynku Z. S. S. R. zostały zajęte przez innych konkurentów. Przybycie delegacji przemysłowców angielskich do Z. S. S. R. jest pomyślną oznaką, nie należy wszakże znaczenia tej wizyty wyolbrzymiać. Delegacja ta przybyła w przededniu wyborów w Anglji i nie była zaopatrzona w żadne pełnomocnictwa rządu angielskiego. Rząd sowiecki może nawiązywać rokowania w sprawie poważniejszych tranzakcyj jedynie pod warunkiem podjęcia stosunków dyplomatycznych. Wobec nieistnienia takich stosunków, rząd sowiecki nie może uzależnić swego handu z Anglją od zwykłego przypadku. (Plany ekonomiczne Sowietów przewidziane są na dłuższy okres. Ważniejsze zamówienia są czynione wcześniej, jednakże Rząd sowiecki nie może się narażać na ryzyko. Jeżeli ataki przeciwko orgainzacji ekonomicznej Anglji były możliwe w okresie istnienia stosunków dyplomatycznych, to nieistnienie normalnych stosunków umożliwić może poważniejsze jeszcze incydenty. Stosunki z Anglją mogą się poprawić dopiero w warunkach normalnych.

Podkreśliwszy stałe wysiłki rządu sowieckiego w kierunku zapewnienia pokoju, Rykow zaznaczył, iż, aczkolwiek Pakt Kelloga nie wszedł jeszcze w życie, to protokół moskiewski o przyspieszeniu wprowadzenia w życie tego paktu, zawarty z inicjatywy rządu sowieckiego, został już ratyfikowany przez wszystkich, którzy akt ten podpisali, a także inne państwa przystępują do protokółu. Ratyfikując Pakt Kelloga i proponując protokół o przyspieszeniu wejścia w życie tego paktu, rząd sowiecki zdawał sobie sprawę, że pakty te nie dają jeszcze gwarancji przeciwko wojnie, jednakże czynią znacznie trudniejszemi przygotowania wojenne. Przystępując do Paktu Kelloga, Rząd sowiecki podkreśił ponownie swe dążenia pokojowe.

Kończąc, Rykow podkreślił, że możliwości przedłużenia okresu pokoju dla Z. S. S. R. są obecnie większe. Wojna jest mniej prawdopodobna w tym roku niż dwa lata temu. Jest to jeden z sukcesów polityki pokojowej rządu sowieckiego. Obecna przerwa pokojowa winna być zużytkowana na rozwój gospodarki narodowej i spotęgowanie zdolności obronnych krajów, ponieważ żaden traktat pokojowy nie stanowi gwarancji przeciwko wojnie.

GŁOSY I ODGŁOSY

PO OŚWIADCZENIU

Gazeta Warszawska ogłosiła dnia 9-go b. m. ustęp rezolucji Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, dotyczący ostatniego artykułu p. Marszałka Piłsudskiego. Rada Naczelna stwierdza, że enuncjacja p. Ministra Spraw Wojskowych, biorąc pod uwagę jej tytuł,

— ...Zarówno ze względu na swą treść, jak i formę nie wymaga odpowiedzi...

Głos Prawdy natomiast uderza w ton bojowy; pisząc:

— Ze świątyni życia politycznego narodu czas wypędzić przekupniów i faryzeuszów... Oto jest chłosty straszliwej słów Marszałka sens główny... Faryzeuszów i niepoczytalnych. Bo i taka kategorja istnicje śród reprezentantów „woli społeczeństwa" jakoby. Zdemaskowanie ich w obliczu całego kraju i całego świata stało się wprost niezbędnem. Nie było już innego sposobu... Złe poszło za daleko. Kto wie, zali nie trzeba go będzie wyrwać z korzeniem. Marszałek, grożąc i chłoszcząc, uśmiecha się jeszcze, ale nie jest to już uśmiech przebaczenia. Rozpoczęła się walka o duszę Polski i o sens państwowego jej bytu. I ta walka musi być doprowadzona do końca. Idzie o wartości zbyt wielkie, idzie o najwyższe dobra narodu.

Kurjer Czerwony oświadcza, że „niema powrotu" i oburza się na „ciemną prywatę partyjników".

— Nie zrozumieli oni... że przewrót majowy położył kres jednej epoce, a zagaił drugą. Nie zrozumieli, że przełom, jaki dokonał się wówczas, jest przełomem niecofniętym. Że powrotu do sejmowładztwa z czasów przedmajowych niema i nie będzie! Nie zrozumieli wówczas i — nie rozumieją tego po dzień dzisiejszy. Nie rozumieją! Do słów Marszałka Piłsudskiego przykładają łokieć etykiety. Biorą pod światło styl jego wyrażeń. Nie widzą, że w słowach tych i wyrażeniach tężeje spiż niecofniętych wyroków!

PRZEWIDYWANIA

Kurjer Poranny w wydaniu z dnia 9-go b. m., podaje „wiadomości z kół politycznych", według, których najprawdopodobniej prezesem Rady Ministrów zostanie, jako mąż zaufania Marsz. Piłsudskiego dr. K. Świtalski. Kandydatami na stanowisko Ministra Skarbu się jen. Gorecki, pp.: Gliwic i Klarner i prof. Krzyżanowski. Najwięcej szansów ma jen. Górecki. W razie nie wejścia do nowego gabinetu inż. Kwiatkowskiego tekę Ministra Handlu i Przemysłu objąłby albo p. A. Starzyński, albo p. Andrzej Moraczewski. W miejsce p. Jurkiewicza, który musi poddać się kuracji, na stanowisko Ministra Pracy i Opieki Społ. wymieniani są pułk. Kołłątaj - Srzedniecki i pułk. Pristor. Teka Min. Spr. Wojsk. pozostałaby w ręku Marszałka Piłsudskiego. Pozostaliby również w nowym Rządzie pp. Ministrowie: Zaleski, Sławoj-Składkowski i Car.

O tych informacjach **ABC** pisze, że są one:

— Raczej balonem próbnym organu sympatyzującego z grupą pułkowników lub wyrazem upragnionych tęsknot. — Faktem jest natomiast, że jedynie klucz do sytuacji posiada P. Prezydent, — który przybył do Warszawy po południu w poniedziałek i odbył rozmowy z gronem oddanych sobie osób.

Z artykułu Marsz. Piłsudskiego wynika, że, zgodnie ze swą zapowiedzią z 1 lipca 1928, zgłosił on p. Prezydentowi gotowość objęcia teki premjera, a jednak, pomimo upływu już dłuższego czasu i licznych rozmów w tej sprawie z premjerem Bartlem, rzecz nie posunęła się naprzód.

Na tle zaognionej sytuacji politycznej przyspieszył swój przyjazd do Polski marsz. Senatu Szymański. Około 10-go wraca również wicemarszałek Senatu, p. Gliwic, bawiący na konferencji ekonomicznej w Genewie. Powrotu tego ostatniego, koła decydujące oczekują z wielką niecierpliwością, gdyż należy on do najpoważniejszych kandydatów na stanowisko ministra skarbu.

KOŚCIÓŁ N.M.P. ZWYCIĘSKIEJ

Z wiosną b. r. podjęte zostaną na cmentarzu kamionkowskim, na Pradze, roboty około wzniesienia na miejscu dotychczasowego kościółka prowizorycznego — monumentalnej świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej.

Przypomnieć tutaj należy, że w Warszawie istniał niegdyś kościół pod tem wezwaniem, zbudowany przez Jana Kazimierza, jako votum po zwycięstwie nad Szwedami. Wznosił się on w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Pałac Staszica.

Kult Najśw. Marji Panny Zwycięskiej skrystalizował się pod koniec XVI w., po pogromie floty tureckiej pod Lepanto i zespolił się ściśle z tajemniczego pochodzenia wizerunkiem Najśw. Panny Śnieżnej z kościoła Santa Maria Maggiore w Rzymie, który to wizerunek obnoszono w uroczystej procesji po ulicach miasta w dniu bitwy pod Lepanto.

— „Matka miłosierna — pisał w encyklice, wydanej bezpośrednio po zwycięstwie — papież Pius V., — Przyjaciółka pobożnych i całego rodu ludzkiego Pocieszycielka, przyczyniła się u Zbawiciela wieków za tymi, których obciążały grzechy, a oni nie przestali wołać do Niej, aż wyprosili dnia 7-go października 1571 r. wspaniałe owo nad Turczynem zwycięstwo, które nigdy nie powinno być zapomniane...

W Polsce, wystawionej na ustawiczny napór ekspansji tureckiej, kult Najśw. Panny Zwycięskiej przyjął się szybko i szeroko upowszechnił.

Wizerunki Najśw. Marji Panny Śnieżnej (Zwycięskiej) należały od końca XVI w., — obok obrazów, malowanych na wzór jasnogórskiego, — do najpopularniejszych przedstawień Bogarodzicy.

Zachowany w kościele podominikańskim w Poznaniu—obraz nadwornego malarza Zygmunta III, — T. Dolabelli „Bitwa pod Lepanto" (obecnie złożony jako depozyt na Wawelu) zespala się również z kultem Matki Boskiej Zwycięskiej. Na brzegu morza, na którego falach wre zacięty bój armady chrześcijańskiej z flotą turecką, przedstawił malarz błagalną procesję różańcową.

Kult Najśw. Marji Panny Zwycięskiej odrodził się i wzbogacił nowemi wartościami wewnętrznemi we Francji XIX w., kiedy to w r. 1836 powstała przy kościele pod tem wezwaniem w Paryżu, — potężna organizacja religijna, mająca na celu odrodzenie moralne kraju, założona pod sztandarami Tej, która „starła głowę węża".

W dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości stanie na starym cmentarzu kamionkowskim kościół Najświętszej Marji Panny Zwycięskiej, na tym cmentarzu, na którym leżą prochy poległych w bitwie pod Warszawą za Jana Kazimierza i spoczywają zabici w rzezi Pragi. O cmentarz ten oparła się fala bitwy grochowskiej w r. 1830 i tutaj złożono ciała żołnierzy polskich, poległych w tym boju.

Kościół Najśw. Marji P. Zwycięskiej stanie na Pradze jako votum za odzyskaną niepodległość i ocalenie ojczyzny w r. 1920.

Fakt ten obudzić winien zainteresowanie i ofiarność nietylko stolicy samej — ale i całego kraju.

W r. 1921, Episkopat Polski — podejmując w Stolicy Apostolskiej starania o uznanie uroczystości Królowej Korony Polskiej jako święta kościelnego, — wydał równocześnie orędzie, wzywające naród do składania ofiar na budowę świątyni pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej.

Kościół ten stanąć ma w miejscu, noszącem niegdyś miano „kąta trzech cesarzy", jako, że tam właśnie stykały się granice trzech państw zaborczych.

Ciężka sytuacja gospodarcza i finansowa kraju — odsunęła realizację tych zamierzeń na czas nieokreślony.

Niechże więc przynajmniej kościół Najświętszej Panny Zwycięskiej, — wzniesiony ofiarnością stolicy i kraju — stanie się pomnikiem wdzięczności Polski dla Niebieskiej Pani narodu, której orędownictwo wyjednało nam zmartwychwstanie —i ocalenie.

Dr. M. Skr.

STACJE POD BIEGUNEM

PIERWSZE KWATERY ZAPASOWE KU POŁUDNIOWI, ZAŁOŻONE PRZEZ KARAWANĘ SANEK.

Little America, 30 marca. Sześciu z naszych towarzyszy, którzy kilka dni temu z czterema saniami wyruszyli dla zakładania na Południu zapasowych kwater, powrócili szczęśliwie po wykonaniu zadania. Powrócili zadowoleni i weseli, tak oni jak i psy, choć wprawdzie bardzo zmęczeni i zgłodniali. Z zadania wywiązali się znakomicie i bez większych niebezpieczeństw, przez tydzień tylko przebyli silną burzę. Ponieważ zagłębianie się wewnątrz lądu Zapory w obecnej porze roku przedstawia samo przez się duże niebezpieczeństwo, Byrd jest nadwyraz zadowolony z dzielności tej garstki, która w niepomyślnych warunkach atmosferycznych, przy silnych mrozach i nagłych zaburzeniach powietrznych, umiała zwalczyć wszystkie przeszkody. Drogę, jaką mieli przebyć, przestudjowano poprzednio gruntownie. Po przejściu jednego z najszerszych wąwozów, przy ścianie Wielkiej Zapory, karawana skręciła na wschód celem ominięcia tej części lodów, które znajdują się, jak już powiedziałem na południe od Zatoki Wielorybów, a które składają się z silnie popękanej kry. Wreszcie okrążywszy tę okolicę wyprawa skierowała się w stronę Bieguna. Ludzie zamieniali się przy czołowych sankach, w mniej pewnych miejscach, obwiązując się sznurami. Ze względu jednak na długą drogę odbytą w celu okrążenia przepaści, pierwszej nocy obóz rozłożono w niewielkiej odległości od Little America. Drugiego dnia pochód odbywał się przez jakiś czas w zupełnym spokoju. W pewnej chwili kilka podejrzanych podmuchów wichru nakazało się im zatrzymać. Po dwóch, trzech minutach, burza rozszalała na dobre (wiatr pędził z szybkością 70 kilom. na godzinę), a powietrze tak pociemniało, że w odległości dwóch metrów nie było nic widać. Ludzie na szczęście zdążyli rozbić namiot, zanim burza się wzmogła. Petersen jednak nie zdążył wydobyć z sań aparatu radjowego i założyć anteny, (którą, zresztą, i tak byłaby porwała wichura). Poczołgali się do namiotu, zagłębili w skórzane wory starając się ogrzać jak się dało. W międzyczasie wichura wciąż wzrastała, dochodząc do szybkości 100 kil. na godzinę. Chwilami zdawało się, że ściany namiotu nie wytrzymają naporu szalejącej wichury i lada chwila ulecą w powietrze.

W czasie burzy rozwiązano psy i każdy z nich na swój sposób postarał się o jakiekolwiek schronienie. Gdy Vaughan wychylił się z namiotu chcąc dać im jeść, nie mógł na nie natrafić. Posunął się z trudem o parę kroków na zewnątrz i potknął się o jednego z nich, zasypanego śniegiem niemal zupełnie, z pyskiem schowanym wśród przednich, szerokich łap. Wszystkie w ten sposób schroniły się przed szalejącą wichurą — i, dopiero w w chwili, kiedy na ostry głos Vaughana rzuciły się jak szalone do środka namiotu, można było poznać, że to nasze psy. Ta burza zmusiła karawanę do bezczynnego obozowania, przez całe dwa dni. Przeżyli później kilka dalszych burz, żadna jednak nie zmusiła ich do obozowania. Całkowitą odległość: 120 kilometrów przebyto w czterech odstępach, stwarzając małą składnicę zapasową przy każdem zatrzymaniu się. Na ostatniej przystani ludzie czekali przez półtora dnia w nadziei, że samolot z obozu przywiezie im zapasy i materjały na dalszą drogę na południe. Wreszcie zdecydowali się na odwrót. Ostatnią część drogi, w kierunku do Little America, mniej więcej 80 kilometrów, przebyto w 24 godzinach. Gdy nastanie lepsza pora roku, zakładanie nowych kwater rozpocznie się powtórnie.

W drodze powrotnej spostrzeżono jedno z wielu ciekawych zjawisk atmosferycznych, na jakie tu można natrafić. Sanie wdrapywały się właśnie na wzgórze z którego po dłuższej pochyłości schodzi się ku Zatoce Wielorybów. Przez cały dzień wiał wiatr od wschodu, na wierzchołku jednak wzgórza natrafiono na niczem nienaruszony spokój. Odwracając się, aby obejrzeć za plecami odbytą drogę, ludzie spostrzegli śnieżną płaszczyznę wzburzoną wichurą niby fale jeziora. Z przeciwnej strony w kierunku Zatoki zauważono również zadymkę.

Od zachodu wiał mocny wicher, w kierunku jednak zupełnie przeciwnym od wiatru z tamtej strony wzgórza. Zachowywanie się tutejszych prądów powietrznych jest doprawdy nieprzewidywane i kapryśne.

Russel Owen.

WYPRAWA DO PUSTYNI KARA-KUM

Ekspedycja Wyższej Akademji Nauk, prowadzona przez członka Akademji Fersmana, wyruszyła w tych dniach z Achkhabad do pustyni Kara-Kum. Ekspedycja podzielona została na trzy grupy. Pierwsza grupa ma na celu zbadanie dokładnej sytuacji geograficznej szeregu źródeł na drogach, po których zdążają karawany do Khiwa oraz na drodze, prowadzącej do Unguz (dawne łożysko rzeki Amudarji). Okolice te są dotychczas całkowicie niezbadane. Grupa ta spodziewa się odkryć tam liczne źródła podziemne oraz znaczne zbiorniki wody na powierzchni. Druga grupa ekspedycji uda się do wybudowanej na pustyni fabryki eksperymentalnej siarki. Grupa ta ma zbadać, czy jest możliwem znalezienie na pustyni źródeł, które mogłyby dostarczyć w dostatecznej ilości wodę dl fabryki i dla najbliższej okolicy. Grupa ta zaopatrzona jest w krótko-falową stację radjową, która nawiązała już komunikację z Rosją. Trzecia wreszcie grupa ma przebyć pustynię Kara-Kum na samochodach typu „Sahara" od Achkhabad do Khiwy. Grupa ta ma zbadać czy jest możliwem transportowanie rudy siarczanej na samochodach aż do linji kolejowej.

Rękopisów nadesłanych i niezamówionych Redakcja nie zwraca.

A. C. CADME.

A za jego trud i znoje...

3)

Ulżyło mu widać, bo umilkł i jął rozglądać się po okolicy.

— Ot, logika, — mówił jadący nieco w tyle agronom. Sam się pchał na ochotnika do wsi, a teraz narzeka...

— Mówiąc między nami ma rację, — wziął go w obronę jurysta. To są kpiny, żeby w trzystu piechoty i kilkudziesięciu ułanów, bez artylerji puszczać się pomiędzy tysiączne bandy...

— Moi kochani. Albo się nie chce walczyć i wtedy siedzi w domu, albo jest się konsekwentnym i jeżeli poszło się na wojnę, to się bije.

— Przypuśćmy — odpowiedział elokwentny prawnik. Przypuśćmy. Ale, jeżeli zamiast snu mamy wartę, zamiast obiadu bitwę, zamiast kolacji patrol, to czy taki stan rzeczy możemy nazwać normalną wojną? Sądzę, że jest to raczej katorżnicze harowanie, nie wojna.

— Owszem, — perorował dalej — nie mam nic przeciw wojnie, jako takiej, aczkolwiek z ogólno - ludzkiego punktu widzenia....

— No, profesory, — nie kłóćta się, tylko jazda galopem bez wieś...

Byli już we wsi pustej, jak po zarazie. Socha pierwszy pochylił się w siodle i wypuścił Aktora naprzód, jak kamień z procy. Za nim pomknęli obaj akademicy, aż śnieg wyleciał z pod kopyt.

Pędem mijali pierwsze chałupy. Wieś milczała.

Nagle z jednej ze środkowych chat gruchnął strzał i kula żałośnie świsnęła nad głowami jeźdźców.

— Cholera, — zaklął Socha, oglądając się w tył.

W tejże chwili, jak na komendę, z jednej strony drogi zaczęły grzmieć karabiny i raptem w martwej przed sekundą wsi wszczął się rejwach piekielny.

— A nu przez wieś, — ryknął Socha poprzez ogłuszający huk i łomot. Konie, oszalałe ze strachu, rwały przed siebie, aż ułanom zatykało oddech. Chałupy, trzaskając strzałami ze wszystkich okien migały w oczach sznurem.

Na końcu wsi garstka ludzi gorączkowo krzątała się przy ziemi.

Socha drgnął.

— Szable zżaj! Kulomiot — zawrzasnął dziko.

Wyrwali szable z pochew. Z pośrodka ludzi zatrajkotał kulomiot i umilkł. Wszczęło się nagle zamieszanie.

— Bij ich — zawył Socha.

Chłopi rozpierzchli się jak kuropatwy, zostawiając na środku drogi kulomiot. Kilku strzeliło nadlatującym ułanom prawie w twarz. Socha dosięgnął końcem szabli jednego z nich w kark i Rusin padł zębami w śnieg.

Pobladłemu Trzasce nawinął się jeden pod pałasz.

Ciął go po łbie, mijając jak błyskawica i uczuł, że w coś za sobą trafił, aż klacz jego zadrżała.

Obejrzał się w locie. Rusin umykał co miał siły.

— Ciekawe, — pomyślał prawnik. — Czyżbym go lekko ranił?

Po chwili wszyscy trzej nietknięci, byli o kilkaset metrów za wsią, która teraz grzmiała wystrzałami, jak w rezurekcję.

Ułani oddychali ciężko. Serca tłukły im jeszcze z wrażenia.

Socha zaczął wstrzymywać konia.

— Wolno, — zawołał, — a nie ranny który?

— Chyba nie, — odrzekł Trzaska, myśląc, jakim sposobem zabity przez niego Rusin tak prędko uciekał. — Przecież go trafiłem, — myślał sobie w duszy. — Czułem sam, to fakt. O! — dodał zdetonowany — i krew mam na szabli.. — niepojęte doprawdy, — mruczał, — chowając szablę do pochew.

Jechali teraz kłusem do plutonu.

Kamionka gruchotała z karabinów bezładnie i nieregularnie. Zrzadka zabrzęczała kula.

— Walą głównie do plutonu, — rzekł Socha. Gu...zik im zrobią o wiorstę drogi.

Dwaj koledzy byli jakoś milczący.

— No, ale nasze szczęście, — roześmiał się głośno Socha, — że im się maszynka zacięła. Oj, żeby nie to, toby z nas już bebechy wywlekli.

Spojrzał po dziwnie osowiałych akademikach.

Cóżeście tak skapieli?

— A co to, panie Trzaska? — ozwał się znienacka, — wasza kobyła ranna?

Ułan obejrzał się z siodła. Na prawem udzie jego kasztanki krwawiła rana wielkości dłoni.

— O, to psiakrew ulan, — splunął z obrzydzeniem Socha.

— Jakto? — spytał Trzaska zdumiony.

— Jakto? — krzyknął Socha. On się pyta!—konia skaleczyła uferma i jeszcze się pyta!

— Ja? — zdumiał się prawnik.

— No pewnie, że nie Rusin! Rąbnął kobylsko po zadzie i jeszcze się dziwi. Tfu, psiakrew, piórem na „uniwersytecie" pisać, a nie szablą rąbać! Czekaj psiamać, niech tylko porucznik zobaczy, będziesz łozy ścinał, aż ci łapa zemdleje...

* * *

(c. d. n.).

SZAŁ TAŃCA DZISIAJ I DAWNIEJ

CHOROBA POWOJENNA. — CHARAKTER DZISIEJSZEGO TAŃCA. — RE-KORDY. — SZAŁY TANECZNE W W. XI I XIII. AKWIZGRAN, ZURICH I STRASSBURG. — KURACJA BAZYLEJSKA. — TARANTYZM I TARANTELLA.

Charakterystycznym bardzo dla czasów powojennych jest pewnego rodzaju szał tańca, który ogarnął społeczeństwo na całym świecie, począwszy od afrykańskich murzynów, poprzez nieliczącą się z niczem multimiljardową socjetę amerykańską, skończywszy na najcichszym zakątku starej Europy. Wszyscy i wszystko tańczy przez cały boży rok z kulminacyjnym punktem w czasie każdego karnawału.

Jest to jakby psychopatyczny odruch natury po tylu latach bolesnego natężenia w dniach grozy wojennej, po tylu ograniczeniach się z konieczności, po tragedjach, których ślady jeszcze się nie zatarły.

To też i szał nie minął jeszcze i pewno trwać będzie do chwili przesytu, jak przesyconem było wszystko trwogą i cierpieniem przez lata poprzednie.

Taniec powojenny, gdy mu się przypatruje z pewnej perspektywy, obejmując jego całość w czasie i przestrzeni, nie wysuwa, jakby się zdawało, na pierwszy plan elementu erotycznego. Jest on traktowany — w myśl jeszcze ogólniejszego kierunku współczesnej epoki — raczej po sportowemu.

Najwyższy swój wyraz na poparcie tego twierdzenia — znalazł dzisiejszy taniec w szalonych i bezmyślnych rekordach tanecznych, dochodzących do 70—80 godzin tańca bez wytchnienia.

Był to już szczyt tego anormalnego stanu, jako skutek bezpośredni z ogólnej chorobliwej psychozy całego społeczeństwa.

Historja powtarza się ciągle, bo oparta jest na tej samej naturze ludzkiej.

W dziejach Europy są zanotowane już kilkakrotnie takie epidemje taneczne, zawsze po pewnych kataklizmach, które wstrząsnęły całem społeczeństwem.

Już w w. XI i XIII, jak podają kroniki późniejsze z XIV i XV wieku takie fakty takie miały miejsce poprostu jako szał ogólny.

Tak było w Akwizgranie, Zürychu i Strassburgu, gdzie cały tłum mężczyzn i kobiet rozpoczynał tańce na rynku miejskim, aż do ostatecznego wyczerpania, aż do piany z ust, a gdy jedne szeregi padały, napływały nowe, a później ciągnęły te armje taneczne, jak flagellanci, z miasta do miasta, skąd ich się pozbywano jaknajprędzej.

W r. 1518 wybuchła taka epidemja w Strassburgu, co zostało uwieńczone w poezji współczesnej i skąd powstała nazwa „tańca św. Wita“. Gdy bowiem setki całe ludzi tą epidemją tańca zostały dotknięte, prowadzono je do poblizkiego Zobern, do ś-go Wita, z prośbą o uzdrowienie.

Niektórzy autorowie średniowieczni uważali taniec jako środek leczniczy, szczególnie w chorobach umysłowych.

Według opisu kroniki Bazylejskiej, w w połowie XVI-go wieku, zastosowano taką kurację do jednej chorej umysłowo damy. Z polecenia Rady Miejskiej kazano jej tańczyć prawie — że bez wytchnienia, pozostawiając trochę tylko czasu na przyjęcie posiłku i krótki sen. Mężczyźni, wyznaczeni do tańca z chorą, zmieniali się kolejno. I tak trwało przez cały miesiąc, dopóki chora nie padła zupełnie wyczerpana. Wzięto ją wtedy do szpitala, skąd po pewnym czasie podobno wyszła zupełnie zdrowa.

Tego rodzaju kuracje taneczne odbywały się publicznie, co na natury histeryczne wpływało wprost zaraźliwie i powodowało ataki szału tańca.

Średniowieczna idea leczenia za pomocą tańca nie wygasła jeszcze do dnia dzisiejszego, choć może stosuje się w innych warunkach: dla zachowania linji, w obronie przeciw otyłości i t. p.

Epidemja taneczna może dotknąć nawet małoletnich, co się wydarzyło w roku 1237, w Erfurcie, gdzie nagle około setki dzieci, szałem tańca opanowanych, wybiegło na drogę do Arnstadtu w podskokach i pląsach nieustannych. Wiele z nich zmarło w tym szale, innym pozostało na długo chorobliwe drżenie całego ciała.

We Włoszech już w w. XV znano podobne epidemje tańca, t. zw. tarantismus. Ojczyzną tarantyzmu była Apulja, właściwe ognisko tańca Ś-go Wita.

Panowało tam przekonanie, że kogo ukąsiła tarantela (rodzaj skorpjona, nazwany tak od Taranto), dla tego niema już ratunku. Jedynym środkiem zbawczym miała być muzyka i taniec o szalonem tempie.

W rzeczywistości ukąszenia taranteli nie były nigdy specjalnie śmiertelne, takie było jednak mniemanie powszechne, to też każdy ukąszony patrzył z trwogą śmierci w oczy i przy pierwszym dźwięku muzyki rozpoczynał szalony taniec, dopóki starczyło tchu. Oczywiście, kuracja taka pomagała znakomicie, gdyż przy silnych potach, wywołanych gwałtownemi ruchami, neutralizowało się działanie jadu.

To już nie wystarczało. W ogólnem mniemaniu każdy raz ukąszony przez tarantelę, choćby to nawet nie było całkowicie stwierdzone, musiał każdego roku taką kurację taneczną odbyć. A że wypadki takich ukąszeń nie były rzadkie, grono „kuracjuszów“ zwiększało się stale. Wybierano więc jeden dzień w lecie na tę uroczystość, która stawała się niemal świętem dla całej ogolicy.

Porwani siłą szału tanecznego widzowie szli za przykładem ukąszonych i całe tłumy rzucały się w wir szalonego tańca.

Do dnia dzisiejszego zachowała się nazwa „tarantelli“ na określenie takiej szalonej tanecznej muzyki, dobieranej dawniej specjalnie dla nieszczęsnych „tarantati“.

Wszyscy, dotknięci szałem tanecznym „tarantati“ wykazywali pewne wspólne właściwości, jak to, że nie mogli znosić widoku czerwonego koloru, uczuwali nieopanowane pragnienie widoku morza itp. Najniebezpieczniejszy punkt swego rozwoju osiągnął „tarantyzm“ w w. XVII-ym, później ustał prawie zupełnie.

Ogólnie zauważyć należy, że przedtem zawiele się mówiło o „szałach tańca“, gdyż tego rodzaju choroby, jak epilepsja, chorea i t. p., które dzisiaj inaczej się traktuje, uważane były dawniej za objaw tanecznej epidemji.

Dziś epidemja taneczna istnieje i ma, niestety, podkład bardziej głęboki w duszy społeczeństwa, niż w ubiegłych wiekach przy wszelkiego rodzaju „tarantyzmach“ — i to jest bardziej niebezpieczne i tragicznie smutne, choć — przy akompanjamencie tańca i dobranej muzyki.

B.

CO DO NAS PISZĄ

PODATEK RADJOWY

Czempin, 6.IV.

Szanowny Panie Redaktorze!

Śmiałość to z mojej strony niezwykła, a może i zuchwałość nawet, że w czasach ogólnego kryzysu i przeciążenia podatkami — wołam o wprowadzenie jeszcze jednego podatku, podatku radjowego.

Ale niech Pan posłucha moich argumentów.

Po pierwsze, zgodzi się Pan ze mną, że rozwój radjoamatorstwa jest sprawą wagi w Polsce pierwszorzędnej.

Po drugie, że podatek, jaki się dziś płaci od aparaciku kryształowego, t. j. 3 zł. miesięcznie jest zbyt wielki i że rozwój tego radjoamatorstwa tamuje.

Po trzecie, że plaga radjo-pajęczarstwa w Polsce rozpleniła się nieznośnie i trzeba wynaleźć sposób, aby tę plagę zniszczyć.

Otóż wprowadzenie podatku radjowego te wszystkie trzy sprawy ureguluje cudownie.

Maleńki podatek radjowy np. 20 gr. od mieszkania jednopokojowego z kuchnią, a 50 gr. od mieszkań większych da z samego Poznania (szczegółowemi obliczeniami służę na żądanie) da 20 tysięcy złotych miesięcznie, a z okolicy (w promieniu zasięgu detektorowego stacji poznańskiej t. j. w promieniu 75 klm.) da około 60 tys. zł. miesięcznie, razem 80 tys. zł. miesięcznie.

Podatek ten będą płacić wszyscy, czy mają czy nie mają detektorów. Jeżeli nie mają, to mogą sobie założyć.

Podatek ten będzie ściągany jednocześnie z jakimś innym podatkiem i żadnych specjalnych kombinacyj, tem samem, nie wywoła.

I oto, co się dzieje?

Suma 80 tys. zł. miesięcznie odrazu stawia na nogi radjostację poznańską i całą radjostację naszą.

Radjopajęczarstwo automatycznie bierze w łeb.

Dotychczasowi abonenci zjechawszy z 3-ch złotych na 50 gr. miesięcznie odetchną z ulgą.

Dotychczasowe skomplikowane kombinacje pocztowe ze ściąganiem abonamentu także biorą w łeb.

A taki drobniutki podatek nikogo nie dotknie. Nikt go nawet nie odczuje.

Mam rację, czy nie?

Z poważaniem

Zaciekły radjoamator.

Przypisek redakcji. List powyższy drukujemy, zastrzegając się jednak, że niezupełnie zgadzamy się na wszystkie wywody autora. Chętnie wydrukujemy dalsze głosy czytelników w tej materji.

JÓZEF HR. TYSZKIEWICZ.

MEKSYK

6)

Doszedłszy do władzy, Madero okazuje się natychmiast niezdolnym do rządzenia krajem. Socjaliści i komuniści rolni żądają podziału ziemi, upaństwowienia przemysłu, a wczorajsi jego sprzymierzeńcy, hardy Zapaty, Villy, Orozeo popierani w dalszym ciągu przez Amerykanów, którym Madero nie śmie nadać obiecywanych przywilejów, rabują kraj. Znaczna część wojsk rządowych nie uznała Madery i walczy nadal na dwa fronty. W lutym 1913 r. „Presidente Petroleo“ zostaje zaatakowanym w samej stolicy przez jenerałów: Feliksa Diaz'a, Reyes'a i Huertę; dziesięć dni trwają zacięte walki uliczne, przy akompanjamencie dział, 3000 trupów, 7000 rannych pokrywa ulice Mexico; Madero i nowy wiceprezydent Suarez zostają zamordowani, „Standard Oil“ triumfuje nad „El Aguila“!

Zwycięstwo naftowe drogo kosztuje kraj: Meksyk wpada znów w stan anarchji, a 60 proc. wszystkich akcyj kolei państwowych przechodzi w ręce kapłanów dolara!

Teraz do krwawej historji Meksyku dołącza się wstrętna komedja dyplomatyczna, grana przez rząd Stanów Zjednoczonych. Pompatyczne i humanitarne frazesy pokrywające haniebne czyny, łzy krokodyle „wielkich ludzi“ i popieranie mordów i rzezi, blaga, reklama, fałsze, obłuda, przekupstwo i skrytobójstwo — wszystko co zbrodnia potrafi, pod maską zasad demokracji, neutralności, wśród haseł altruizmu i polityki „czystych rąk“!.

Tymczasowy prezydent, jenerał Victoriano Huerta (Uerta), człowiek prawy i utalentowany, Indjanin czystej krwi, ma wszelkie dane, by uratować kraj. Uznany przez Anglję i Niemcy, a nawet przez St. Zjedn. pomimo pełnych pochwał raportów ambasadora i konsulów amerykańskich, upadnie skutkiem zaciętego sekciarstwa masońskiego i protestanckiego, tak bezkrytycznie u nas uwielbianego Woodrow'a Wilson'a! „Z Wilsonowskiej to, a nie z innej polityki“, pisze znany autor amerykański, Michael Kenny, „wypłynęła cała dzisiejsza anarchja i orgje prześladowań“.

Otwierając poraz pierwszy posiedzenie kongresu, nowy prezydent Rzeczypospolitej meksykańskiej, popełnia „nieostrożność“: otwiera on tę sesję w Imię Boże i wzywa wszystkich posłów do modlitwy o pokój kraju i panowanie sprawiedliwości! Cały lud Meksyku, a zwłaszcza Indjanie, przyjmują słowa prezydenta z entuzjazmem i radością, po raz bowiem pierwszy od czasów Sturbarda, rząd przemawia językiem ludu. Ale posłowie, rekrutujący się przeważnie ze zmaterjalizowanego mieszczaństwa, o radykalno - liberalnych poglądach są mocno niezadowoleni. Natychmiast przerażone loże masońskie delegują deputację, która stawia Vict. Huercie ultimatum: albo będzie on wykonywać *ich program*, albo rozpoczyna się nowa walka.

Huerta nie uląkł się i nie ugiął, odpowiedział publicznie, iż chce „żyć i umierać jako katolik“, tem samem podpisał na siebie wyrok śmierci.

Gra cała staje się teraz zupełnie jasna; wystarczy przejść akta oficjalne amerykańskiej ankiety, t. zw. „Commission Fall“, oświecające ponurem światłem rolę, jaką w sprawach meksykańskich odegrał Rząd Stanów Zjednoczonych. Dokumenta te nie ulegają żadnej wątpliwości, gdyż są ogłoszone przez tenże amerykański Rząd i streszczenie tej ankiety wychodzi w druku dla wiadomości Senatu w Waszyngtonie w r. 1920. Akta „Commission Fall“ stanowią dokument prawdziwego świadectwa hańby dla Rządu Wilsona!

Nazajutrz po uznaniu rządu Huerty, prezydent Woodrow Wilson, metodysta i mason znakomitej loży „32-ch“, zwraca się przeciwko niemu i otwarcie udziela poparcia Carranzy, który zgromadziwszy bandy rozbójnicze Villi oraz bojówki stojących pod komendą masonów socjalistów podnosi nowy bunt. Prezydent Wilson kładzie ambargo na broń i amunicję zakupioną przez Rząd Huerty, a potężną opiekę Stanów roztacza nad bandami rabusiów!

Obraz tej „opieki“ daje nam ambasador Stanów przy Rządzie meksykańskim krewny Prezydenta. Lane Wilson, w swoim detalicznym raporcie do Senatu w Waszyngtonie: „300 tysięcy zabitych, więcej niż miljon zmarłych z głodu. 1500 księży wygnanych, 3000 kościołów zamkniętych, 364 instytucje (z czego wiele żeńskich) religijnych zajętych przez zbójów sprofanowanych, zniszczonych w takich okolicznościach, iż nie śmiem je Waszym Wysokościom opisywać“...

Amerykański protestant E. Coll Bryan nie jest również mniej jasnym, gdy pisząc w lutym 1920 r. w miesięczniku „France Amérique Latine“ powiada: „Wszędzie tam kościoły są obrabowane, księża i biskupi zmuszeni do ucieczki lub ukrywania się, zakonnice znieważone i traktowane z dziką brutalnością. Wielką ilość duchownych wymordowano poddając uprzednio trudnym do opisania torturom i okaleczeniom“...

(c. d. n.)

ILU MAMY LUDZI NA ZIEMI

Według ostatnich obliczeń statystycznych ziemię naszą zamieszkuje obecnie 1.816 miljonów ludzi. Wśród nich jest 684 miljony chrześcijan i 1132 miljony niechrześcijan.

Wyznania chrześcijańskie liczą: 330 miljonów katolików, 210 miljonów protestantów i 144 miljony schizmatyków. Niechrześcijanie: 15 miljonów żydów, 225 miljonów mahometan, 200 miljonów buddystów, 220 miljonów hinduistów, 300 miljonów konfucjonistów i 170 miljonów właściwych dawnych pogan, t. j. wyznawców różnych naturalnych religij.

W r. 1810 ogólna liczba mieszkańców ziemi wynosiła około 653 miljonów ludzi, w tem 228 miljonów chrześcijan i 425 miljonów niechrześcijan.

RADJO

Program Radjo Polskiego na czwartek, dnia 11-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, oraz kom. U progu przedwiośnia — p. M. Rudnicka. 12.35 Trans. z Filh. Warsz. 14.50 Kom. 15.10 Umowa o pracę robotników — B. Bitner. 15.35 Wielka rewolucja francuska i jej następstwa — prof. J. Iwaszkiewicz. 16.00 Kom. 16.15 Transm. z Krak. 17.00 Wśród książek — prof. H. Mościcki. 17.25 Polityka aprowizacyjna miast — dr. L. W. Biegeleisen. 17.55 Koncert. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Leczenie drzew owocowych — dr. W. Filewicz. 19.35 Nadprogram i kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Słowacki — dr. K. Górski. 20.30 Koncert. W przerwie kom. teatrów miejskich. 21.15 Wieczór literacki p. t.: Pamiętnik Warszawski (Warszawa). Po aud. kom., oraz nadpr. 22.30 Transm. muzyki tan.

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56—12.10 Sygnał czasu oraz kom. 12.10 Transm. z Warsz. 12.35 Transm. z Filh. Warsz. 15.45 Kom. 16.00 Koncert gram. 16.15 Trans. z Krakowa. 16.45 Dalszy ciąg koncertu. 17.00 Zabobony i przesądy na przestrzeni wieków p. Roman Sumowski. 17.25 Skrzynka pocztowa. p. St. Steczkowski. 17.55 Transm. koncertu z Warsz. 18.50 Rozmaitości, program na dzień następny. 19.10 Wiosna narciarska — Dr. K. Załuski. 19.35 Lekcję znaków Morse'a — p. J. Ciahotny. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Kom. 20.05 Transm. z Krak. 21.15 Wieczór literacki z Warsz. 22.00 Kom. 22.30 Transm. muzyki lekkiej.

965 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. odczytu i koncertu z Filh. Warsz. organizowanych dla młodz. szkolnej. 14.50 Kom. 15.35 Transm. z Warsz. 16.15 Aud. dla dzieci i młodzieży Dziennik psotnego chłopca. 17.00 Dr. H. d'Abancourt: Estetyka wnętrza. 17.25 Marja Rodziewiczówna jako twórcza strażniczka ducha i ziemi naszych kresów, prof. Dr. M. Szyszko. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Prof. J. Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marj. program na dzień następny. 20.15 Koncert kompozytorski prof. Stanisława Lipskiego. 21.15 Transm. z Warsz. Po aud. t. j. około 22-giej transm. komunikatów z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tan. nym.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimnastyka poranna (prof. J. Waxman). 13.00 Sygnał czasu. — Poranek muzyczny. 14.00 Notowanie giełdy pieniężnej. 14.15 Kom. 16.15 Regjonalizm w twórczości Stefana Żeromskiego (dr. P. Krzowski). 16.40 Zwalczanie gruźlicy (doc. dr. Łabendziński). 17.05 Lekcja alfabetu Morse'go (p. Bresiński). 17.25 (Transm. z Warszawy). 17.55 (Transm. z Warszawy). 18.50—19.15 Nadprogram. 19.15 Projektowane taryfy kolejowe na produkty rolnicze — (inż. W. Okoniewski). 19.40 Rolnicza skrzynka radjowa (p. J. Rzadkowski). 20.00 Kurs elem. języka franc. (p. Omer Neveux). 20.30 Recital fortepianowy Nadzieji Padlewskiej. 22.00 Sygnał czasu — kom.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warszawy. 16.00 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.20 Kom. harc. 16.30 Aud. dla dzieci. 17.00 Transm. z Warsz. 17.30 Pogadanka radjotechniczna. 17.55 Trans. z Warsz. 18.50 Wady dzieci, wynikłe z nieuwagi starszych — W. Macikewiczowa. 19.15 Muzyka gramof. 19.35 Tygodn. przegląd film. 19.55 Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Transm. z Warszawy. 20.25 Koncert duetów.

Program Radjo Polskiego na piątek, dnia 12-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. oraz kom. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. H. Mościcki. 15.35 Nadprogram i kom. 15.50 Muzyka gram. 17.00 Detektor i jego zastosowanie w radjotechnice — por. S. Jasiński. 17.25 Transm. z Wilna. 17.55 Koncert popołudn. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Zmiany fizyczne i duchowne w okresie dojrzewania — dr. M. Grzywo-Dąbrowska. 19.35 Nadprogram i kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger. 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. W przerwie kom. teatrów miejskich. Po transm. kom. oraz retransm. ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi".

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.50 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., oraz kom. 15.45 Kom. 16.00 Koncert gram. 17.00 Wykład historji Polski. 17.25 Transm. z Wilna. 17.55 Transm. z Warszawy. 18.50 Rozmaitości, program. na dzień nast. 19.10 Zasady nowego polskiego postępowania karnego — prof. Dr. A. Rasp. 19.45 Kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Pogadanka muzyczna z Warsz. 20.15 Transm. z Warsz. 22.00 Kom. 22.30 Skrzynka pocztowa w języku franc. — prof. S. Tymieniecki.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.50 Sygnał czasu, hejnał z iWeży Marj., kom. 12.10 Muzyka gram. 13.00 Transm. z Warszawy. 14.50 Kom. 16.45 Kom. 17.00 Dr. A. Brossowa: Z niemieckiej literatury pedagogicznej. 17.25 Transm. z Wilna. 17.55—18.50 Transm. koncertu popołudn. z Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Najnowsze wydawnictwa, Dr. A. Bar. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 Hejnał z iWeży Marj., program na dzień następny, kom. 20.15 Transm. konc. symf. z Filh. Warsz. około godz. 22-giej transm. z Warsz., oraz retransm. ze stacyj zagr. na aparatach „Marconi".

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

13.00 Sygnał czasu. Koncert gram. 14.00 Notow. giełdy. 14.15 Kom. 16.35—17.00 Kurs elem. jęz. ang. (Dr. Arend, lektor U. P.). 17.00 Związek misyjny kleru i inne organizacje p. R. Ludwiczakówna). 17.25 (Transm. z Wilna). 17.55 Koncert wokalny. 18.50 Nadprogram. 19.20 Odczyt. 19.45 Silva rerum 20.15 Transm. z Filharm. Warsz.). W przerwach — program teatrów i kin pozn. oraz program radjostacji na dzień nast., kom. okaz. 22.00 Sygnał czasu — kom. 22.20 Muzyka taneczna.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 16.00 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.20 Kurs języka włoskiego — dr. J. Rostkowska. 16.40 Aud. dla dzieci. 17.05 Muzyka gram. 17.25 Z wędrówek po więzieniach wileńskich — H. Falewicz-Sztukowska. 17.50 Aud. wesoła: Okręgalska pióra Zuli Minkiewiczówny. 18.20 Z Austrji do Londynu — H. Hohendlingerówna. 18.45 Skrzynka pocztowa. W. Hulewicz. 19.10 Tran. z Warszawy. 19.35—19.55 Muzyka gram. 20.00 program na sobotę i kom. 20.15 Transm. z Warsz. 22.00 Transm. z Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ROLNICTWO A POLITYKA

Za gęstą mgłą tajemnicy odbywa się przesilenie rządowe. W walkach ścierających się ze sobą prądów i ugrupowań politycznych, różnice poglądów gospodarczych odgrywają doniosłą rolę. Tem donioślejszą, że trudności gospodarcze nie dające się spowić w zasłonę i mgły tajemnicy stają przed oczyma społeczeństwa w całej nagości niepokojących faktów.

Zbyteczne ich wyliczanie, każdy je widzi i każdy je na własnej czuje skórze.

Niepokój o naszą przyszłość gospodarczą powiększa przeświadczenie, że w dziedzinie gospodarczej brak nam zupełnie ustalonych postulatów programowych, którebу można było uważać za niewzruszone podstawy naszego gospodarczego życia i którebу nie podlegały zmienności politycznej konjunktury.

Chwiejność linji naszej polityki gospodarczej odbija się na życiu gospodarczem fatalnie.

Ustrój socjalistyczny, — czy kapitalistyczny, etatyzm — czy gospodarka indywidualna, to ciągle jeszcze spory u nas nierozstrzygnięte. — Nawet tam, gdzie chodzi o sprawę rozwoju różnych gałęzi naszej wytwórczości i podnoszenia warsztatów pracy, niema jeszcze wyraźnie ustalonych poglądów.

Wszakże dotychczas nie jest jeszcze, w praktycznem zastosowaniu, rozwiązany spór, czy Polska jest krajem rolniczym, czy przemysłowym. Pomimo bowiem, że w teorji ustala się coraz wyraźniej pogląd, że cała struktura Polski, jej stosunek do innych państw i możliwości konkurencyjne na rynkach światowych wskazują na doniosłość rozwoju rolnictwa w Polsce, w praktyce nie widać zupełnie aby w sferach rządzących i ustawodawczych istniała świadomość konieczności popierania tej najważniejszej gałęzi gospodarczej.

Jest niewątpliwym paradoksem fakt, iż pomimo, 1) że 75 proc. ludności w Polsce żyje z roli, 2) że pozostałe 25 proc. żyjących w miastach w znacznym stopniu zależne jest od dobrobytu wsi, jako największego rynku zbytu, 3) że wobec ostrej walki konkurencyjnej narodów najłatwiejszym objektem eksportu są produkty rolne, 4) że więc wreszcie bilans handlowy i równowaga gospodarcza kraju zależne są od rolnictwa więcej niż od jakiejkolwiek innej gałęzi przemysłu, że pomimo tego wszystkiego, rolnictwo nietylko nie cieszy się jaknajwydatniejszem poparciem, ale przeciwnie fatalnym systemem podatkowym, nieracjonalnie stosowanemi obciążeniami socjalnemi i wadliwą polityką celną i aprowizacyjną doprowadzane jest systematycznie do upadku. Specjalnie zaś większe warsztaty rolne, t.j. te, które mają największą wydajność, hamowane są w rozwoju i podnoszeniu gospodarki i poświęcane na ołtarzu radykalizmu i demagogji.

Przypomnijmy tylko, że w minionym roku tak zwana polityka obrony konsumenta wyrażająca się w sztucznem obniżaniu cen zboża doprowadziła do prawdziwego kryzysu w rolnictwie i odbije się niewątpliwie na zmniejszeniu intensywności gospodarki rolnej w przyszłości. Należy zauważyć, że sztuczne obniżanie ceny zboża nie wpłynęło hamująco na drożyznę i nie przyczyniło się do wydatniejszej zniżki chleba.

Ta wadliwa polityka aprowizacyjna, troszcząca się krótkowzrocznie o interesy konsumentów, bez uwzględniania interesów produkcji, była wyrazem wpływów radykalnych, tak pohopnie poświęcających sprawy gospodarcze na rzecz frazesów i haseł potrzebnych dla gry politycznej. To samo powiedzieć można o szeregu projektów ustawodawczych wnoszonych jedynie tylko w celach demagogicznych, a godzących w same podstawy ustroju gospodarczego i dziwnym zbiegiem okoliczności zwalających się przedewszystkiem na warsztaty rolne.

Wystarczy zacytować lewicowe projekty zaostrzenia ustawy o reformie rolnej (równające się wywłaszczeniu bez odszkodowania), projekt upaństwowienia lasów, projekt ustawy o obrocie ziemią uniemożliwiający wszelkie nią tranzakcje.

Istnienie tych radykalnych projektów z jednej strony, a z drugiej etatyczna polityka rządu dającego w sprawach gospodarczych posłuch wpływom radykalizmu, stwarzała atmosferę dla prosperowania warsztatów rolnych wysoce nieprzychylną, niesprzyjającą spokojnej pracy i rozwojowi wytwórczości.

Wobec zaostrzających się trudności gospodarczych, musimy oczekiwać poważnych zmian w polityce sfer rządzących w odniesieniu do zagadnień gospodarczych.

Interesy wytwórczości, a specjalnie interesy największej jej gałęzi t. j. rolnictwa, muszą być szerzej uwzględnione, dla dobra całej ludności.

Wobec widma gospodarczego kryzysu, musimy oczekiwać więcej oporu i zdecydowanego przeciwstawienia się wpływom radykalizmu i czczej demagogji na bieg życia gospodarczego.

W. m.

Z GIEŁDY

WALUTY.

Szwajcarja 171,68, Londyn 43,29 i jedna czwarta. Nowy Jork 8,90. Paryż 34,84 i pół. Praga 26,38 i pół. Wiedeń 125,26. Włochy 46,63. Sztokholm 238,10.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. L. Z. B. Rolnego 83,25. 7 pr. L. Z. B. G. Kraj. 83,25. 7 procl Obligacje B. G. Kraj. 83,25. 4 proc. Poż Inwestycyjna 105,50 — 106,50 — 105,75. 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 95 — 95,50 — 93. 8 proc. L. Z. B. Rolnego 94. 8 proc. L. Z. B. G. Kraj. 83,25. 7 proc. Obligacje Komunalne B. G. Kraj. 94. 8 proc. Obligacje Polskiego Banku Komunalnego III em. 93. 5 proc. Państw. Poż. Konwersyjna 67. 6 proc. Poż. Dolarowa 85. 10 proc. Poż. Kolejowa 102,50. 5 proc. Poż. Konwers. Kolejowa 59. 8 proc. Ziem. Dolarowe 96,50. 4 i pół proc. L. Z. złot. 48,75—49. 8 proc. Miejskie złot. 68,50. 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 89,50. 8 proc. L. Z. m. Łodzi 61

AKCJE:

Bank Polski 162,50 — 162. Bank Dyskontowy 127. Bank Zw. Sp. Zar. 85. Spiess 225. Tow. Fabr. Cukru 35,50 — 35,75. Lilpop 34,25. Ostrowieckie Serja A 96, Serja B 96. Parowozy 27,25 — 28— 27,25.

ZIEMIOPŁODY.

WARSZAWA. 9. 4. Żyto kongresowe 35,50 — 35,75, pszenica 50,50 — 51, jęczmień brow 36.50 —37,—,na kaszę 34,50 —35, owies jednolity 36,50 — 37, groch Victoria 69 — 82, groch polny 47 — 54 koniczyna czerwona 180 — 230, koniczyna biała 240 — 300, mąka pszenna 65 pr. 74 — 78, mąka żytnia 70 proc. 51 — 52,50, otręby żytnie 25,50 — 26. otrzęby pszenne średnie 29,50 — 30, otręby grube 30—32, kuchy lniane 50 — 51, kuchy rzepakowe 37 — 39, łubin niebieski 25—27, seradela 60 — 63, wyka 52 — 54, peluszka 43 — 45.

Obroty małe. Usposobienie spokojne.

EGZAMINY DLA DROGERZYSTÓW

Na zasadzie ustawy z 1844 r. wszyscy właściciele składów aptecznych o ile, w celu zarządzania sklepem nie utrzymywali drogistów, musieli posiadać, mimo trzechletniej praktyki — dyplom drogistowski. Po ostatnio wydanej ustawie aptekarskiej, która odebrała drogistom prawo sprzedaży gotowych specyfików leczniczych, składy apteczne w b. Kongresówce upodobniły się do drogeryj typu poznańsko - pomorskiego. Różnica jaka istniała między składnikiem aptecznym „drogerzystą" poznańskim, drogistą małopolskim, a mydlarzem warszawskim powoli się wyrównała.

Wobec rozpowszechnienia się handlu farbami oraz preparatami techno-chemicznemi, w najbliższym czasie będzie opracowana ustawa o obowiązkowem przygotowaniu fachowem do prowadzenia samodzielnego handlu chemicznego. Już opracowane są przepisy egzaminacyjne wraz z katechizmem pytań przeszło 400. Do egzaminów będą pociągnięci właściciele wszystkich składów aptecznych, mydlarń, drogeryj, składów farb tak ziemnych jak i chemicznych, składnic olejów mineralnych i roślinnych, perfumeryj i sklepów techno - chemicznych. Egzaminy składać będą tak hurtownicy, jak i detaliści.

Władze ponadto zrewidują działalność drobnych wytwórni techno-chemicznych, badając przygotowanie fachowe ich kierowników. Egzaminy odbędą się w trzech serjach. Egzaminatorów będą wyznaczać: Wojewódzkie wydziały zdrowia w porozumieniu z izbami przemysłowo - handlowemi, władzą przemysłową, Departamentem Zdrowia M. S. Wewnętrznych oraz zainteresowanemi organizacjami kupców chemiczno - mydlarskich.

Mimo, że sprawa ta wywołała poruszenie w odpowiednich sferach kupieckich, idei egzaminów dla kupców handlujących bądź co bądź truciznami (anilina, biel ołowiowa, ług, kwas solny i t. p.), należy szczerze przyklasnąć, jest to bowiem pierwszy krok ze strony czynników rządowych w dziedzinie sanacji i racjonalizacji w handlu.

NAPIWKI

Min. Spraw Wewn. w okólniku wystosowanym do wszystkich Wojewodów, zarządziło aby władze administracji ogólnej doprowadziły do zniesienia zwyczaju pobierania w hotelach i pensjonatach napiwków oraz zastąpienia ich pewnym procentem, doliczanym do rachunków.

Zarządzenie powyższe jest racjonalne. Należy przypomnieć, że przed kilku laty Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce zwrócił się do Min. Robót Publicznych o interwencję u właścicieli hoteli i pensjonatów w tym kierunku, aby stosowane, szczególnie w b. zaborze rosyjskim napiwki w hotelach i pensjonatach zastąpiono procentem, doliczanym do rachunków, podobnie jak to stosuje się już oddawna w restauracjach. Pracownicy powoływali się na to, że przyjmowanie napiwków jest dla nich poniżającą formą zarobkowania, niestety, w wielu wypadkach konieczną wobec tego, że pracodawcy uważają zasadniczo napiwki te za wynagrodzenie służby.

Sprawa ta była omawiana ostatnio na kilku międzynarodowych kongresach turystycznych, m. in. na międzynarodowym kongresie urzędów turystycznych we wrześniu r. ub. w Budapeszcie, w celu poinformowania się, jakie są doświadczenia w poszczególnych krajach ze sprawą doliczania procentów do rachunków zamiast napiwków.

Okazało się, że ogromna większość krajów uważa zastąpienie napiwków procentami za najzupełniej racjonalne. To też kongres oświadczył się za utrzymaniem tego systemu oraz za wprowadzeniem go w tych krajach, gdzie dotąd jeszcze nie obowiązuje.

Okólnik M. S. Wewn. idzie wobec tego po linji międzynarodowych poglądów na daną sprawę. Należy tylko życzyć, aby został on zastosowany w najbliższych tygodniach przed okresem masowego napływu turystów zagranicznych w związku z wystawą Poznańską. Wielokrotnie bowiem zdarzało się, że cudzoziemcy, nie przyzwyczajeni do wyciągania przez służbę rąk po napiwki, odnosili b. ujemne wrażenie ze zwyczaju praktykowanego w tej mierze w niektórych dzielnicach Polski, a w tej liczbie w Warszawie.

PRÓBNE LOTY

Dnia 9 bm. przed południem odbył się na lotnisku cywilnem pokaz samolotów pasażerskich, wykonanych całkowicie w kraju: w polskiej wytwórni samolotów w Białej Podlaskiej. Na uroczystość przybyli: Minister Komunikacji, inż. Kühn, wice-minister, gen. Konarzewski, pierwszy zastępca szefa Sztabu Głównego, gen. Kwaśniewski, wice-minister Komunikacji, Czapski, Komendant Miasta płk. Wieniawa-Długoszowski, szef departamentu lotnictwa płk. Rayski, prezes L. O. P. P. Ponikowski, naczelnik wydziału lotnictwa w Min. Komunikacji, ppłk. Filipowicz i inni. Wice-minister jen. Konarzewski — według zwyczaju rozbił o samolot butelkę szampana, poczem obecni wypili na pomyślność lotów pierwszego wykonanego całkowicie w Polsce aparatu pasażerskiego. Do kabiny samolotu wsiedli: Minister Kühn z małżonką, pierwszy zastępca szefa Sztabu Głównego, gen. Kwaśniewski z małżonką, wice-min. Czapski i płk. Filipowicz.

Z KRAJU

KOWEL.

Napad rabunkowy.

Przed kilku dniami czterech uzbrojonych w karabiny osobników napadło we wsi Klusk, pow. kowelskiego na miejscowego duchownego prawosławnego, Łobaczewskiego, rabując mu 80 zł. gotówką. Napad ten wywołał silne wrażenie na posterunkach policyjnych, które zajęły się sprawą nader energicznie i w krótkim czasie wykryły zbrodniarzy. Są to włościanie prawosławni: Własiuk, bracia Piotr i Andrzej Marczukowie, wszyscy ze wsi Klusk. Nie odnaleziono jeszcze czwartego bandyty, ale energiczna policja jest już na śladach i wkrótce zostanie on ujęty. U aresztowanych znaleziono podczas rewizji dwa ucięte karabiny sowieckie.

Jaczejka komunistyczna.

Urząd śledczy zlikwidował w Kowlu nową jaczejkę komunistyczną, działającą na terenie miejscowych żydowskich związków zawodowych. W związku z tem, aresztowano 4 komunistów żydów, z zawodu tapicerów. Nadto aresztowano niejakiego Lejbę Segała, członka zlikwidowanego już „powitkomu" kowelskiego. Segał przez jakiś czas ukrywał się przed policją, aż obecnie znów dostał się w jej ręce. Przez zaaresztowanie Segała wpadł w ręce policji cały zespół „powitkomu" kowelskiego, składający się z 9-iu osób. Należy dodać, że urząd śledczy zlikwidował w b. miesiącu gniazda komunistów na terenach powiatów: Kowelskiego, Włodzimierskiego i Dubieńskiego, aresztując ogółem 80 przestępców.

ŻYWIEC.

Prohibicja.

Posiedzenie rady gminnej w Ujsołach powiatu żywieckiego powzięło jednomyślną uchwałę wprowadzającą prohibicję w Ujsołach wraz z rezolucją zwracającą się do starostwa o przeprowadzenie plebiscytu w tej sprawie. Nie ulega wątpliwości, że za Ujsołami pójdą i inne gminy w powiecie żywieckim, by zerwać z pijaństwem.

KRONIKA

KWIECIEŃ
10
ŚRODA

Dziś: Wilhelma
Jutro: Marji

Wschód słońca g. 5.19
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 22.11
Zachód godz. 6.50

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 6-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie o godz. 9-ej uroczysta Msza św. zwana Cibavit z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

W kościele św. Kazimierza (P.P. Sakramentek) na Nowem Mieście, jutro odbywać się będzie nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Msza św. o godz. 10-ej, nieszpory o godz. 4-ej z procesją.

KONCERT — AKADEMJA

ku uczczeniu rozwiązania kwestji rzymskiej.

W celu uczczenia momentu historycznego rozwiązania kwestji rzymskiej Tow. Polsko - Włoskie im. Dante Alighieri w Warszawie organizuje wielki Koncert — Akademję w dn. 26 kwietnia o godz. 8-ej wiecz. w sali Filharmonji. Na całość złożą się: przemówienie prezesa T-wa ks. Włodzimierza Czetwertyńsikego, ks. Biskupa Szlagowskiego i prof. Haleckiego. Część koncertowa składać się będzie z utworów kompozytorów włoskich. Utworami orkiestrowemi dyrygować będzie dyr. Stermich, dzieła chóralne wykona „Lutnia" pod batutą dyr. Piotra Maszyńskiego, a utwory solowe — szereg solistów. Bilety są do nabycia w kasie koncertowej w Filharmonji.

ZMIANA CEN WĘGLA.

W związku z podwyższeniem cen przez kopalnie, które ponadto obniżyły udzielone odbiorcom rabaty, Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy zmuszone zostały do podniesienia cen węgla.

Poczynając od dnia 8-go kwietnia, cena węgla sprzedawanego detalicznie w składach opałowych wynosi zł. 0.78 gr. za 10 kg. (przy ustalonej przez Komisarjat Rządu dla składów prywatnych cenie zł. 0.82 gr. za 10 kg.).

Węgiel z dostawą do domów (loco podwórze) sprzedawany jest przez M. Z. Z. W. po cenie zł. 64.50 gr. za tonnę (przy pełnym ładunku t. j. 1 i pół tonny) cena wytyczna Komisarjatu Rządu zł. 68; węgiel bez dostawy na wywagę po zł. 60 (cena wytyczna zł. 62).

FUNDUSZ BEZROBOCIA.

Wobec przekroczenia ustawowej wysokości rezerw państwowego funduszu bezrobocia, omawiana jest sprawa zwiększenia zapomóg dla bezrobotnych o 20—25 proc. proc. W ostatnim kwartale jednak rezerwy uległy zmniejszeniu naskutek niekorzystnych konjunktur na rynku pracy, spowodowanych surową zimą, tak że podwyższenie zapomóg nastręcza poważne trudności. Zarząd funduszu bezrobocia zwrócił się w tej sprawie z zapytaniem do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które wyda niebawem decyzję, czy zapomogi mają być podwyższone.

RUCH BUDOWLANY W M. LUTYM.

Sprawozdanie wydziału technicznego magistratu za m. luty r. b. wykazuje, że urząd inspekcyjno-budowlany zatwierdził następujące projekty budowlane: 1) domów mieszkalnych nowych 26, do przebudowy 6 i do nadbudowy 6; 2) budynków fabrycznych i przemysłowyh: nowych 8, do przebudowy 6 i nadbudowy 2; 3) budynków użyteczności publicznej — nowych 1 do przebudowy 1; 4) budynków gospodarczych: nowych 15. Razem zatwierdzono 71 placów.

W tymże okresie pozostawało na terenie Warszawy w budowie: 1) domów mieszkalnych nowych 868, w przebudowie 37 i w nadbudowie 118; 2) budynków fabryczn. i przemysłowych: nowych wych 113, w przebudowie 37 i w nadbudowie 5; 3) budynków użyteczności publicznej: nowych 57, w przebudowie 8 i w nadbudowie 3; wreszcie 4) budynków gospodarczych: nowych 397 i w przebudowie 2. Razem było 1645 budynków.

O PORZĄDEK W KOMISARJATACH P. P.

Komenda Policji Państwowej wydała instrukcje do komisarjatów P. P., by przesłuchiwanie, spisywanie protokułów it.p. odbywało się nie w ogólnych poczekalniach,, co niekiedy ma miejsce obecnie, lecz w oddzielnych pokojach. Ściśle oddzielone od poczekalni mają być również areszty policyjne.

ROBOTNICY POLSCY DO FRANCJI.

Do państwowych urzędów pośrednictwa pracy nadeszło z Francji zapotrzebowanie na 4220 robotników polskich, którzy udać się mają do Francji w ciągu m kwietnia. Będą oni zatrudnieni w przemyśle, górnictwie, rolnictwie i hutnictwie.

PŁACA ZA URLOPY.

Sąd Pracy Warszawa - Południe rozpatrywał sprawę zarządu restauracji „Polonia" o niezapłacenie za czas urlopu pracownikowi kelnerskiemu, Stanisławowi Suknarzewskiemu. Przedstawiciel „Polonji" dowodził, że kelnerom urlopy płatne się nie należą, gdyż pracują oni za wynagrodzeniem w postaci procentów, a nie pensji. Sąd jednak, zgodnie z ustawą o urlopach, przysądził należność za wykorzystany urlop (za 8 dni za przepracowany rok) w wysokości 106 zł. oraz koszty sądowe.

NOWA DZIELNICA NA MOKOTOWIE

Biuro regulacji Magistratu opracowało plan rozparcelowania placu mokotowskiego na nową dzielnicę gmachów urzędów państwowych. Na placu powstać mają 4 równolegle przecinające się ulice. Na plac mokotowski projektowane jest między innemi przeniesienie warsztatów Mennicy Państwowej, dla których wybudowany ma być nowoczesny gmach.

SZKODY BUDOWLANE.

Przeprowadzona przez inspekcję budowlaną rewizja prowadzonych w Warszawie prac budowlanych stwierdziła, że w dziewięciu jeszcze niewykończonych domach na skutek mrozów zarysowały się ściany i popękały wiązadła. Przedsiębiorcy budowlani będą musieli dokonać gruntownych napraw i poniosą w ten sposób straty sięgające wielu tysięcy złotych.

PRZEKAZANIE BURSY.

Rada opiekuńcza miasta Piotrkowa zawiadomiła Magistrat, że bursa dla dziewcząt przy ulicy Polnej Nr. 30 w Warszawie została przekazana Radzie przez Polski Komitet Pomocy Dzieciom i że Rada będzie prowadzić ją w dalszym ciągu na swój koszt.

RADJO DLA DZIECI

Zarząd wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu wystąpił do zarządu miasta z wnioskiem o zezwolenie Mokotowskiemu instytutowi moralnej opieki nad dziećmi nabycia ze względów wychowawczych aparatu radjoodbiorczego.

ZAFAŁSZOWANE MASŁO

W mieszkaniu Pejsacha Wacha (Brzeska 13) władze administracyjne stwierdziły istnienie potajemnej wytwórni masła zafałszowanego tłuszczami roślinnemi. Skonfiskowane 92 kg. masła przekazano „Obywatelskiemu komitetowi pomocy społecznej", zaś właśc. wytwórni odpowiadać będzie przed władzami sądowemi.

ZWIEDZANIE WARSZAWY.

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu organizuje następujące kolejne wycieczki: w niedzielę dn. 14 b. m.: 1) Zachęta (prowadzi p. Z. Bodowski), 2) Teatr Wielki i Narodowy (przewodnik miejscowy); w piątek dn. 19 b. m. demonstrowanie ciekłego powietrza z pogadanką doświadczalną (p. dyr. J. Chełmiński). Informacje i zapisy w gmachu Magistratu (Senatorska 14, poprzeczna oficyna IV piętro tel. 280-85.

ZALICZKA DLA PRAC. MIEJSKICH.

Magistrat uchwalił przyznać pracownikom Zakładu Oczyszczania Miasta, rzeźni i teatrów miejskich zaliczkę w wysokości 50 proc. pensji miesięcznej, przyznaną już pracownikom i ofcjalistom miejskim uchwałą z dn. 25 marca r. b. Termin wypłaty tej zaliczki ustalono dla urzędników na dzień 10 kwietnia, zaś dla robotników — 15 kwietnia.

ULGI TRAMWAJOWE.

W odpowiedzi Radzie Miejskiej na podanie Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego, Magistrat zaznacza, że żądania, zawarte w podaniu Kuratorjum nie mogą być uwzględnione. Obecna tramwajowa taryfa ulgowa oraz zasady jej stosowania były bowiem uchwalone przez Radę Miejską po wszechstronnem zbadaniu całokształtu sprawy ulg tramwajowych dla młodzieży szkolnej. Rozszerzenie tych ulg jest niemożliwe, ponieważ pociągnęłoby dalsze zmniejszenie dochodów przedsiębiorstwa tramwajowego, które jest już obciążone tak znacznemi świadczeniami na rzecz nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, że dotychczasowe ulgi raczej z trudem dadzą się utrzymać

NOWY CHLEB MIEJSKI.

Zgodnie z zapowiedzią, w nocy z poniedziałku na wtorek uruchomiono miejską piekarnię automatyczną przy ulicy Prądzyńskiego na Woli, dzięki czemu we wtorek o godz. 5 rano chleb z tej piekarni ukazał się po raz pierwszy na rynku warszawskim. Narazie chleb ten dostarczono wyłącznie do sklepów Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy, gdzie został niezwłocznie rozsprzedany. Obecny wypiek piekarni obejmuje narazie niewielkie ilości. Będzie on stopniowo lecz stale zwiększany. Omawiany chleb jest o 3 gr. na klg. tańszy od ceny rynkowej.

DOZORCY DOMOWI.

Dwustronna konferencja w Okręgowym Inspektoracie Pracy w sprawie przyznania dozorcom domowym wynagrodzenia za zwiększoną pracę, dokonaną przez nich podczas obecnej ciężkiej zimy, wyznaczona na wtorek, 9 b. m., nie doszła do skutku wobec nieprzybycia na nią przedstawicieli związków właścicieli domów.

Tow. Wzajemnej Pomocy Właśc. Nieruchomości (żydów) nadesłało do Inspektoratu Pracy wzamian pismo, w którem zaznacza, że sprawa wynagrodzenia dozorców domowych uregulowana jest orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dn. 14 lipca 1928 r., zaś Stow. Właśc. Nieruchomości (chrześcijan) podkreśla w nadesłanem piśmie, że wynagrodzenie za poszczególne czynności dozorcom domowym nie nadaje się do zbiorowego rozstrzygnięcia, jako mające charakter czysto indywidualny.

W związku z tem powstał projekt zwołania dla tej sprawy komisji polubownej, stawiennictwo na którą jest przymusowe.

POWROTNA FALA.

Dotąd w oddziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego Magistratu zgłoszono przeszło 300 dorożek samochodowych w celu ponownego oplombowania przerobionych liczników w związku z nową taryfą samochodową, podwyższającą opłatę z 50 do 60 gr. za km.

We wtorek, 9 b. m., zgłosił się jednak do oddziału ruchu kołowego Stanisław Mokrzycki (dorożka Nr. 2) z żądaniem ponownej zmiany taryfy z powrotem z 60 do 50 gr. za km. Mokrzycki był jednym z pierwszych, którzy podwyższyli taryfę, obecnie jest pierwszym, który wraca do dawnej.

MUNDURY DLA KOLEJARZY.

W Min. Komunikacji rozważany jest projekt nowego umundurowania kolejarzy. Departament administracyjny uznał za najodpowiedniejszy projekt jednego z oficerów z Torunia. Wygląd munduru będzie następujący: Kolor munduru dla wszystkich pracowników będzie granatowy z dystynkcjami różnokolorowemi zależnie od rodzaju służby, bluza będzie zbliżona krojem do obecnego munduru pracowników kolejowych czechosłowackich, kołnierz stojąco - wykładany, niski, czapka krojem podobna do dawniejszych czapek oficerów austrjackich. Płaszcz koloru granatowego z kołnierzem pluszowym dla urzędników dyrekcyjnych i odpowiedniemi kolorowemi patkami. Obecnie w warsztatach dyrekcji warszawskiej dokonywane są próbne mundury na manekiny.

O STAŁY FUNDUSZ SIEROCY.

Grupa działaczy społecznych we Lwowie na czele z radcą budowlanym inżynierem Strzelbickim, wystąpiła z podaniem do Rady Ministrów o konieczności zorganizowania stałego funduszu na wychowanie bezdomnych sierot i niemowląt w Polsce przez wprowadzenie stałej co rok przez pewien czas dopłaty do znaczków pocztowych przez 2—3 miesięcy od 1 do 5 groszy.

Projekt powyższy oddany został do opinji samorządów miejskich.

DORĘCZANIE POCZTY.

Stołeczna dyrekcja pocztowa zakupuje specjalne samochody dla przewożenia listonoszy do ich okręgów. Przyczyni się to do szybszego doręczania listów.

RUCH KOŁOWY.

Komisarjat Rządu wydał nakaz do kierowców pojazdów konnych i samochodowych o ruchu w dnie słotne. W niepogodę obowiązuje wolniejsza jazda dla uniknięcia wypadków, mogących powstać naskutek trudności hamowania wozów.

LIKWIDACJA SKLEPÓW.

Według zestawień statystycznych urzędu przemysłowego Magistratu, w pierwszym kwartale r. b. zlikwidowanych zostało 47 sklepów.

„CYRKOWIEC" W TARAPATACH

Dozorca domu Nr. 26 przy ul. Wilczej Ignacy Nowak, wchodząc z ulicy do bramy, natknął się na wychodzącego z klatki frontowej jakiegoś osobnika, niosącego futro na ręku. Niemal jednocześnie na schodach frontowych przededniu rozgrywki. Niewiadomo tylko, jak rozległy się okrzyki kobiece: „trzymajcie złożąca z mieszkania rejenta, St. Barańskiego. Wtedy złodziej — porzuciwszy skradzione z przedpokoju mieszkania rejenta futro, wybiegł na ulicę. Czując jednak pogoń na piętach, skręcił do bramy sąsiedniego domu Nr. 26-a. Wbiegający tam złodziejaszek zderzył się z wychodzącym w tym momencie z bramy na ulicę jakimś przechodniem, który doznał tak bolesnego rozbicia głowy, że zmuszony był udać się po pomoc do ambulatorjum Pogotowia Prywatnego (75 - 75). Tam lekarz dyżurny poszwankowanego opatrzył. Tymczasem ujętego złodziejaszka przy pomocy policjanta odprowadzono go do XIII Komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to lokator „Cyrku" (Dzika 62) Stanisław Rząs.

UCIEKAJĄC PRZED POLICJANTEM — WPADŁ POD WÓZ

Handlarz uliczny, 56-letni Abe Gutman (Dzika 40) ujrzawszy nadchodzącego policjanta, rzucił się do ucieczki. Uciekając Gutman poślizgnął się na środku ulicy i dostał się pod przejeżdżający wóz, kierowany przez Jana Domańskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził u Gutmana ogólne potłuczenie i złamanie żeber z lewej strony. Po opatrzeniu, nieszczęśliwego, przewieziono do szpitala na Czystem.

UJĘCIE ZŁODZIEJA NA ROWERZE

Jan Pierzyna, czeladnik kapeluszniczy otrzymał pudełko zawierające cztery cylindry z poleceniem zawiezienia do klijentów. Po drodze Pierzyna wstąpił do Banku Polskiego celem wykupienia wekslu, rower zaś z cylindrami pozostawił na chodniku przed wejściem. Załatwiwszy interes w Banku, Pierzyna wyszedł i ku wielkiemu swemu zdziwieniu roweru nie zastał. Natomiast zauważył w oddali odjeżdżającego jakiegoś opryszka. Pierzyna z okrzykiem „trzymajcie złodzieja" pogonił za złodziejem i wreszcie ujął go przy pomocy policjanta na rogu ul. Bielańskiej i Tłomackiego. Po przyprowadzeniu go do XIII kom. okazało się, że jest to Josek Grünbaum (Niska 45), złodziej — recydywista, rejestrowany w urzędzie śledczym 16 razy i dwa razy karany.

T E A T R Y

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór największy sukces bieżącego sezonu operowego, nowowystawione arcydz. Wagnera „Zmierzch Bogów" w premjerowej obsadzie z p. Dygasem i p. Jaroszówną na czele.

We czwartek powraca na afisz, po bardzo długiej przerwie, prześliczna opera komiczna narodowa czeska „Sprzedana Narzeczona" — Smetany. W roli tytułowej wystąpi p. Maryia Karwowska. Jankiem będzie młody tenor Raczkowski. Przy kapelmistrzowskim pulpicie stanie p. Adam Dołżycki. W piątek „Faust" z „Nocą Walpurgji". W roli Mefista wystąpi gościnnie światowej sławy śpiewak polski Zygmunt Zaleski, Małgorzatą będzie p. Lipowska, a rolę tytułową wykona p. Bregy. Dyryguje p. Zdzisław Górzyński.

TEATR NARODOWY. Efektowny i interesujący dramat Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory" grany będzie codziennie. Znakomita gra całego zespołu, na czele z dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Dulębą, Bay-Rydzewskim, Szymańskim, Skarżyńskim, Solarskim i in. oraz przepiękne dekoracje pomysłu prof. Wincentego Drabika są przedmiotem ogólnego zachwytu.

TEATR NOWY. Codziennie komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże" w obsadzie premjerowej.

TEATR LETNI. Dziś „Panienka z dancingu" Stefana Krzywoszewskiego.

TEATR POLSKI gra codziennie przy wyprzedanej sali dramat Ferdynanda Goetla p. t.: „Samuel Zborowski" z Leszczyńskim, Junoszą - Stępowskim, Pancewicz - Leszczyńską, Buszyńskim, Jewniewskim i Samborskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza".

M U Z Y K A

OSTATNI KONCERT IVES NAT'A

Dziś we środę 10 b. m. gra po raz ostatni w sali Konserwatorjum znakomity pianista i kompozytor francuski Ives Nat. Program, złożony z pereł literatury, zawiera utwory najpopularniejszych kompozytorów. Ives Nat grać będzie 12 etud symfonicznych Schumanna, „Walc Mefisto" i „Rêve d'Amour" Liszta, i utwory Debussy'ego. Pozatem program uwzględni utwory Faure'a, de Falla, Nata, Strawińskiego i innych. Bilety sprzedaje filja kasy teatrów miejskich, Orbis, Marszałkowska 98.

RECITAL SKRZYPCOWY

Jutro we czwartek 11 b. m. laureat Konserwatorjum muzycznego Zdzisław Roesner dajc swój pierwszy recital w sali Konserwatorjum, na którym przy akompanjamencie prof. Lefelda wykonane będą utwory Vittaliego, Rogera, Paganiniego, Szymańskiego. Różyckiego, Wieniawskiego i innych. Bilety wcześniej do nabycia w Orbisie, Marszałkowska 98.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).